GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 12 AB | Sobota-Niedziela, 2-3 lipca 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — — —

Do realnej pracy nad zagadnieniami Pomorza

przystępuje okręg pomorski OZN.

Utworzenie Okręgowego Biura Studiów i Planowania O. Z. N. w Toruniu

W ub. piątek odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne **Biura Studiów i Planowania przy Okręgu Pomorskim Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Na zebranie to przewodniczący okręgu p. mec. Tomaszewski zaprosił grono osób, znających kompleks zagadnień pomorskich, dzięki stanowiskom, zajmowanym w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym Pomorza.

Zagajając zebranie, przewodniczący okręgu mec. Tomaszewski przedstawił zadania Biura Studiów i Planowania przy OZN, Obóz Zjednoczenia Narodowego, którego celem jest „dźwiganie Polski wyżej“ w najszerszym tego słowa znaczeniu, **siłą rzeczy musi opierać formułowanie wielkiego programu polskiego na rzeczowych i poważnych badaniach poszczególnych zagadnień.** Praktyka Obozu musi mieć solidny podkład w postaci dociekań naukowych. Do tego celu zostało powołane Biuro Studiów i Planowania przy Centrali OZN w Warszawie.

Struktura organizacyjna Obozu przewiduje i to zupełnie słusznie — również **okręgowe** biura studiów i planowania, obejmujące swoją działalnością poszczególne województwa. Te okręgowe biura opracowują potrzeby regionalne, a gotowe materiały stawiają do dyspozycji albo miejscowym albo centralnym władzom wykonawczym Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W dalszym ciągu swych wywodów przewodniczący okręgu mec. Tomaszewski wskazał **na rozliczne zagadnienia gospodarcze, polityczne i kulturalne Ziemi Pomorskiej.** Obóz, który pragnie pracować dla wielkości Rzplitej nie może nie znać niedomagań i braków, hamujących dynamizm narodu i państwa polskiego. **Dla dokładnego przestudiowania zagadnień pomorskich i dla sformułowania realnych planów uaktywnienia Pomorza we wszystkich dziedzinach życia ma być powołane Biuro Studiów i Planowania przy okręgu pomorskim O. Z. N., złożone z grona „speców“, tkwiących w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym Pomorza.**

W dalszym ciągu obrad, po ożywionej dyskusji, sprecyzowano poszczególne zagadnienia, którymi pomorskie biuro studiów i planowania musi się zająć w najbliższym czasie:

1) **likwidacja bezrobocia na Pomorzu,** 2) **sprawy rolnicze** (parcelacja i osadnictwo), 3) **handel, przemysł i rzemiosło,** 4) **problemy narodowościowe** (kwestia mniejszości niemieckiej i sprawa zahamowania dopływu Żydów na Pomorze), 5) **problemy życia kulturalno-oświatowego.**

W rezultacie uchwalono utworzyć w łonie Pomorskiego Biura Studiów i Planowania następujące sekcje: 1) gospodarczą, 2) narodowościową i 3) kulturalno - oświatową.

Na zakończenie postanowiono przystąpić w jaknajkrótszym czasie do prac badawczych, a to dlatego, **że we wrześnie okręg pomorski OZN organizuje wielki zjazd obywatelski Wielkiego Pomorza, na którym członkowie Biura Studiów i Planowania zareferują rezultaty swych dociekań.**

Należy przypuszczać, że do tej konkretnej i pozytywnej pracy znajdzie się dużo chętnych, a kompetentnych osób, mogących pogłębić analizę życia na Pomorzu.

Strajk drukarzy na Pomorzu

W ub. piątek o godz. 10 rano wybuchł strajk drukarzy na terenie całego Pomorza, częściowo likwidowany przez poszczególnych pracodawców. Strajk w wielu zakładach drukarskich trwa do tej pory.

Z przyczyn od nas niezależnych dzisiejszy numer naszego pisma ukazuje się z 24-godzinnym opóźnieniem, za co Szan. Czytelników przepraszamy.

Dwutygodnik niemiecki „Ostland“ zakazany na terenie Polski

Dwutygodnik „Ostland“, organ Związku Niemieckiego Wschodu, znany jest ze swego antypolskiego nastawienia i systematycznej propagandy, kierującej się przeciwko wszystkiemu co polskie. Najświeższym występem tej prawdziwie gadzinowej prasy jest bezczelny artykuł o udziale rzemiosła polskiego, o czym piszemy szerzej na str. 5.

Obecnie decyzją władz polskich rozpowszechnianie „Ostlandu“ na terenie Rzeczypospolitej zostało zakazane. Decyzję tę polska opinia publiczna przyjmie niewątpliwie z najwyższym uznaniem.

Zboża płoną na polach Hiszpanii

Powstańcy o 25 km. od Saguntu

SALAMANKA. O ostatnich sukcesach powstańczych na odcinku Castellon ogłoszono następujące szczegóły: Kolumny generałów Aranda i Garcia Valino podjęły w piątek szerzej zakrojoną akcję na 25-kilometrowym odcinku frontu. Kolumny te pomimo zaciekłego oporu przeciwnika, zdołały przerwać linie nieprzyjacielskie w kilku punktach. Znaczenie przerwania tego odcinka frontu wynika z oświadczenia szefa sztabu armii czerwonej, który jeszcze we czwartek w przemówieniu radiowym podkreślał, że zajmowane pozycje posiadają nader doniosłe znaczenie dla obrony Saguntu i dlatego utrzymane być muszą za wszelką cenę.

Wojska narodowe, działające na obszarze górskim Espadan oddalone są wszystkiego o 15 km od granicy prowincji Walencji. Kolumna, która w piątek popołudniu zajęła Bechi, znajduje się w odległości 25 km od Saguntu. Nieprzyjaciel przed wycofaniem się podpalił pola z dojrzewającym zbożem.

13 „latających fortec“ i 72 bombowce

zamówiły znowu Stany Zjedn.

WASZYNGTON. Departament wojny ogłosił, że zamówił 273 samoloty wartości 14.433.196 dolarów. Zamówienie zawiera m. in. 13 „latających fortec“ i 72 samoloty bombowe. Poza tym ogłoszono listę samolotów, zakupionych w r. budżetowym 1938. W r. ub. zakupiono 588 samolotów, wartości 29 miln. dolarów, w czym 236 samoloty myśliwskie, 118 bombowych, 35 liniowych, 35 obserwacyjnych, 20 szkolnych i 51 transportowych.

Walki o zagrody na wodach Yang-Tse

HANKOU. Po zajęciu fortów chińskich na południowym brzegu rzeki japońskie łodzie motorowe sforsowały zagrodę na rzece Yang-Tse w pobliżu Matang. Chińczycy zbudowali dalsze zagrody o kilka kilometrów w górę rzeki. Na zachód od Matang toczą się zaciekłe walki.

Stodoły latały w powietrzu

podczas huraganowej burzy nad Poznaniem i Obornikami

W piątek przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie dwie burze, podczas których ucierpiały dotkliwie zwłaszcza wschodnie dzielnice miasta. Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany, czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych, co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco“, zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 m od zabudowań. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach, gdyż pracownicy opuścili fabrykę przed katastrofą. Wzdłuż toru kolejowego wichura poprzewracała nieomal wszystkie słupy telefoniczne i powyrywała drzewa z korzeniami. Dużo szkód wyrządziła również w pobliskich ogrodach, przewracając płoty i niszcząc inspekty.

Na Śródce wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13-letniego chłopca.

W wielu domach zalane zostały piwnice. W ogrodzie bractwa kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Krótko przed rozpętaniem się huraganu wracał z Warszawy samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot“, który zdołał wylądować bez szwanku krótko przed gwałtowną wichurą.

Od godz. 16,45 do godz. 19 opad wynosił w Poznaniu 16 mm. W czasie pierwszej burzy, która nadciągnęła z południa, dął huraganowy wiatr, dochodzący do 15 m na sekundę.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą, czyniąc duże spustoszenia zwłaszcza w gromadzie Nowołosienicach. Większa część stodół została zburzona, a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane. 60-letni rolnik Kennemann zamykając stodołę, został przyduszony przez zerwany dach, ponosząc śmierć na miejscu. Stodołę rolnika Maiera nawałnica uniosła w powietrze i przeniosła ok. 40 mtr w pole, rozbijając ją doszczętnie.

Bardzo dotkliwie ucierpiały wskutek huraganu zboża i sady owocowe. Szkody wyrządzone przez nawałnicę są poważne i sięgają według prowizorycznych obliczeń sumy 100.000 zł.

Potrójne morderstwo w Rypinie

19-letni młodzieniec zamordował matkę i dwie siostry

Rypin stał się w dniu wczorajszym, około godz. 13 terenem straszliwej zbrodni.

Syn inwalidy wojennego Jan Wesołowski, lat 19 (Mławska 19) zamordował uderzeniami siekiery matkę swą Joannę lat 40 i dwie rodzone siostry — 14-letnią Jadwigę i 12-letnią Janinę.

Po dokonaniu potwornego czynu morderca uciekł do odległego od Rypina o 4 km lasku i tam wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W związku z potworną zbrodnią został aresztowany ojciec mordercy Antoni Wesołowski. — Śledztwo w toku.

Miliard złotych na oddłużenie rolnictwa

Wicepremier Kwiatkowski o zagadnieniach kredytu rolniczego - Nowe kredyty w przygotowaniu

WARSZAWA. Zgodnie z zapowiedzią, złożoną dn. 23 marca br. przez wiceministra skarbu Morawskiego na posiedzeniu komisji specjalnej dla spraw oddłużenia rolnictwa, podjęło ministerstwo skarbu w toku ub. miesiąca w ścisłej współpracy z posłami, którzy złożyli wnioski o nowelizację ustaw oddłużeniowych, prace badawcze nad szeregiem zagadnień z dziedziny kredytu rolniczego i zadłużenia rolnictwa.

Po ukończeniu tych prac przyjął p. wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski pp. posłów: Jabłońskiego, Krzeczunowicza, Michalskiego i Światopełk-Mirskiego.

W toku rozmowy p. Wicepremier udzielił kilka zasadniczych informacyj:

Otóż globalna kapitałowa suma wydatków, poniesionych przez skarb państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa, dochodzi kwoty 1 miliarda złotych, a bieżące obciążenie budżetu państwowego z tego tytułu przekracza 40 milionów złotych. Zrealizowanie poselskich projektów oddłużeniowych w proponowanej obecnie formie wymagałoby w krótkim stosunkowo okresie czasu dodatkowego jednorazowego wysiłku budżetowego w sumach bardzo znacznych, a zatem naruszyćby musiało równowagę budżetu uniemożliwiając państwu spełnienie zadań podstawowych w innych dziedzinach życia publicznego.

Stwierdzić natomiast należy, że przysługujące rolnictwu ulgi oddłużeniowe na mocy obowiązującego obecnie ustawodawstwa nie zostały jeszcze w całości wykorzystane. W chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na ogólną sumę przeszło 70 milionów złotych, na co odpowiednie fundusze są zarezerwowane.

Najdonioślejszą jednak dla rolnictwa sprawą jest wedle założeń programowych ministerstwa skarbu, przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej, oraz przywrócenie zaufania do tej zdolności.

Wychodząc z tego założenia, p. Wicepremier uruchomił już na terenie Min. Skarbu prace, zmierzające do zupełnie nowej akcji kredytowej rolniczej. Jako pierwszą najbardziej palącą potrzebę, która znajdzie swój wyraz w przedłożeniu ustawowym na najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej, uznaje się kredyt długoterminowy dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwzględnieniem kredytu na spłaty rodzinne, który zarazem przeciwdziałać będzie nadmiernemu rozdrobnianiu warsztatów rolnych, oraz kredytu na konwersję obecnych zadłużeń krótkoterminowych na kupno ziemi i inwestycje.

Habsburgowie zdrajcami narodu

Hitler darował Schuschniggowi życie

WIEDEŃ. W Wiedniu odbyła się na zaproszenie komisarza Buerckla konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych. Celem tej konferencji było danie sposobności dziennikarzom poinformowania się wprost u komisarza Buerckla o stosunkach, panujących w Wiedniu i Austrii.

Komisarz Buerckel poprosił dziennikarzy o stawianie pytań, dotyczących nawet najdrażliwszych spraw.

Na zapytanie, **jaki jest los kanclerza Schuschnigga** odpowiedział Buerckel, że być może, będzie on musiał odpowiadać za swoją działalność. Schuschnigg jest człowiekiem znienawidzonym, a życie swoje zawdzięcza tylko łasce kanclerza Hitlera, który mu je podarował. Co do sprawy jego małżeństwa, które budziło specjalne zainteresowanie wśród dziennikarzy zagranicznych, stwierdził Buerckel, że kanclerz Schuschnigg żył w konkubinacie z hr. Fugger-Czernin, co on uważał za niemoralne. Obecnie kanclerz Schuschnigg mieszka sam nadal w Wiedniu i ma do dyspozycji trzy pokoje i na niczym mu nie zbywa.

W sprawie losu Habsburgów w Austrii Buerckel oświadczył, że dobra ich ulegną konfiskacie, gdyż są oni uważani przez narodowy socjalizm za **zdrajców narodu.**

Na liczne zapytania dziennikarzy zagranicznych co do stanu i przyszłości zagadnienia żydowskiego w Austrii, odpowiedział Buerckel, że odżydzenie przedsiębiorstw zostanie bezwzględnie przeprowadzone.

Nowy nacz. dyrektor Z. U. S. objął urzędowanie

WARSZAWA. P. Minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski zatwierdził w dn. 1 bm. uchwałę komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o powołanie dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Tadeusza Dybowskiego na naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W dniu wczorajszym p. dyr. Dyboski przejął urzędowanie z rąk p. o. dyrektora Z. U. S. inż. M. Ponikiewskiego.

W żadnym wypadku

Japonia nie rozpocznie kroków pokojowych

TOKIO. Minister finansów Ikeda oświadczył ponownie przedstawicielom prasy, że Japonia nie rozpocznie w żadnym wypadku rokowań pokojowych z rządem Czang-Kai-Szeka. Obowiązujące w kraju wojenne zarządzenia gospodarcze ulegną znacznemu zaostrzeniu. Przede wszystkim nastąpi koncentracja surowców dla celów wojskowych, a zużycie drzewa, wełny, żelaza i skóry dla celów wewnętrznych zostanie zabronione.

Wybór radców do Pomorskiej Izby Rolniczej

przez społeczne organizacje rolnicze

W n-rze 147 „Monitora Polskiego" z 1 lipca br. ukazało się zarządzenie p. Ministra Rolnictwa o wyborze radców do Pom. Izby Rolniczej. Wybory mają być ukończone do dnia 15 lipca b. r.

Dla wyborów zostały wyznaczone następujące organizacje:

Na lat trzy po 1 radcy: Pom. Towarzystwo Rolnicze, Pom. Związek Konia Szlach. Półkrwi, Pom. Towarzystwo Hodowców Bydła, Związek Spółdzielni Rolniczych, Powiatowe Towarzystwo Kółek Roln. w Wyrzysku, Okręg. Tow. Org. i Kółek Roln. w Rypinie, Sekcja Osadnicza T. R. P. w Wąbrzeźnie, oraz 2 radczynie Pom. Zrzeszenia Kół Gosp. Wiejskich.

Na lat sześć po 1 radcy: Towarzystwa Rolnicze Powiatowe w Toruniu, Grudziądzu i Starogardzie, Pow. Tow. Kółek Roln. w Inowrocławiu, Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Aleksandrowie, Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. we Włocławku, Okr. Tow. Okr. Kółek Rolniczych w Lipnie, Sekcja Osadnicza TRP. w Chełmnie, Sekcja Osadnicza TRP. w Świeciu.

Ładunek dynamitu rozszarpał 4 saperów rumuńskich

CRAIOVA (Wołoszczyzna w Rumunii). W czasie ćwiczeń wojskowych, prowadzonych przez batalion saperów, nie wybuchł we właściwym czasie założony ładunek dynamitu. Kilku żołnierzy z oficerem na czele zbliżyło się, aby zbadać przyczynę niewypału. W tejże chwili nastąpił wybuch, od którego podporucznik i trzech podoficerów poniosło śmierć, a dwóch szeregowców jest ciężko rannych.

Korupcja i donosicielstwo w Austrii

zawiodły tysiące niewinnych obywateli do więzienia

WIEDEŃ. Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji Gauleitera Buerckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i większym sklepom w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukaranie niektórych spośród nich, przy czym 12 zostało w ciągu nocy wczorajszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Równocześnie zapowiedział Gauleiter Buerckel wydanie rozporządzenia reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, dzięki któremu coraz to więcej osób wędrowało do aresztów. Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek. W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta przeprowadzona zostanie w duchu życzliwym dla poszkodowanych.

Historyczne pociągi na linii Warszawa-Kowno

Nawiązanie komunikacji kolejowej między Litwą a Polską

WILNO. W myśl uchwały konferencji polsko - litewskiej, w piątek rozpoczęły kursować dwie pary pociągów między Polską a Litwą wedle ustalonego rozkładu.

O godz. 7,25 wyjechał z Landwarowa przez polską stację graniczną Zawiasy do Kowna pierwszy pociąg polski. W Landwarowie odbyła się też zwykła graniczna odprawa celna i paszportowa.

Pociąg zabrał listy i paczki pocztowe. Dotychczas przesyłki pocztowe na Litwę dostarczane były do granicy autobusami pocztowymi.

O godz. 11,22 przybył do Landwarowa pierwszy pociąg z Litwy, kursujący między Kownem a Wilnem.

Dzienniki kowieńskie podają obszerne wiadomości o przejeździe pierwszych pociągów na linii Warszawa — Kowno, nazywając je pociągami „historycznymi".

Należy zaznaczyć, że ludność nadgraniczna obu państw zgromadzona dość licznie na stacjach przejazd pierwszych pociągów przyjęła z żywym zainteresowaniem.

Wielki raid „latającej fortecy"

WASZYNGTON. Samolot typu „fortec latających" z 8 ludźmi na pokładzie, dokonał lotu bez lądowania z Marchefield w Kalifornii do Langenfield w stanie Virginia, przebywając dystans 3730 km z przeciętną szybkością 329 km na godzinę.

Zwycięstwo polskich automobilistów nad niemieckimi

w wielkim 6-dniowym raidzie dokoła Polski

Jak donoszą pisma warszawskie, ostateczna punktacja w XI raidzie samochodowym dokoła Polski nie jest jeszcze ustalona. W tej chwili kierownictwo raidu prowadzi żmudne obliczenia z 6-dniowego wysiłku ludzi i maszyn.

Zwycięstwo automobilistów polskich w raidzie po ostatnich dwu etapach i próbach: szybkości, zrywu — nie ulega już wątpliwości zarówno w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej.

W klasie V — wozy największe — gdzie startują wyłącznie Polacy, Rychter zepchnął Mazurka z I miejsca.

W kl. IV po wycofaniu się Borowika b. silna ekipa Mercedesa absolutnie nie może zagrażać w konkurencji zespołowej czołowym ekipom raidu — Fiata i Lancii, gdyż po wypadku Klinga jako zespół już nie istnieje. Rauch zdobędzie, być może, dzięki brawurowej jeździe w próbie zrywu i hamowania pierwsze miejsce przed Ifflaadem i Fabym.

W wyścigu indywidualnym, po ustąpieniu Burggalera, kl. III pierwsze miejsce zajmie prawdopodobnie Strenger, kierowca Citroena.

W kl. II zespołowo i indywidualnie zwyciężyła bezapelacyjnie Lancia: Kołaczkowski, Połturak, Szwarcstein.

W pierwszej klasie ekipa Fiata zwyciężyła brawurowo ekipę DKW.

Zdumiewający hart wykazali oficerowie, startujący na Fiatach wojskowych „Łazikach". Jako kierowcy najmniejszych wozów, najdłużej siedzieli przy kierownicy, najmniej odpoczywali.

Przegląd Prasy

Trwałe prawa i silne rządy

W dalszym ciągu swych rozważań nad planowością stwierdza „Gazeta Polska":

„Jest rzeczą niesporną, że powodzenie realizacji planu gospodarczego i społecznego w rozmiarach, których Polska oczekuje, wymaga pewnych warunków politycznych, z których najważniejszymi są: trwałe prawa i silne rządy.

Konstytucja daje trwałe podstawy prawne, zaś akcja konsolidacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego, zmierzająca do wytworzenia praktycznych podstaw politycznych, opartych na Konstytucji, stanowi jeden z najpoważniejszych warunków wyjścia z impasu gospodarczego i politycznego na drogę wiodącą do wielkiej przyszłości".

Handlarze śmierci

Kto pragnie wojny? Sowiety!

Kto na wojnie zarabia? Pisze o tym „I. K. C.":

„Kto na wojnie zarabia i kto z niej czerpie zyski?...

Odpowiedź brzmi: fabrykanci broni, handlarze broni, pośrednicy, — handlarze śmierci.

Zostawiając obronę zagrożonych okrętów ich właścicielom, rząd angielski wie, dlaczego to czyni. Dlatego, że tępione statki, płynące pod banderą brytyjską, nie zawsze są statkami brytyjskimi. Statki te należą do towarzystw handlu bronią, które w znacznej części współpracują z... Sowietami.

To wcale nie jest paradoks, że różnego rodzaju handlarze broni, kapitaliści i pośrednicy współpracują z sowieckimi „Torgpredstwami", dostarczając im broń dla czerwonej Hiszpanii".

„W świecie handlarzy bronią zdobyło rozgłos także kilku posiadaczy paszportów polskich. I tak pracujący już na własną rękę, a noszący stare rodowe nazwisko młody ziemianin, lub pewien przedsiębiorca, właściciel nazwiska czczonego przez syjonistów „we wszechświecie", uważani są za najzamożniejszych. Wśród subagentów" wymienia się byłego dyrektora nieistniejącego już banku i dżentelmena, który po głośnej sprawie sądowej opuścił Polskę, uzyskawszy paszport czeski, zdobył sobie „sytację" w Berlinie.

Inny znowu obywatel polski zdobył sobie sławę w Londynie.

Za sprawą „Torgpredstwa" ufundowano na 7. Telegraph Street w stolicy Wielkiej Brytanii towarzystwo „Aero-Marine".

Według informacyj francuskich, Sowiety oddały do dyspozycji tego towarzystwa w ostatnich miesiącach ub. r. 2 miliony 950 tys. funtów angielskich".

Grzesznikom nie przystoi kazanie

„Kurier Poznański" dostrzega wszędzie poza Str. Narodowym „mafie i mafijki". W odpowiedzi tak pisze „Kurier Poranny":

„Czy mamy wymieniać „mafie i mafijki" Str. Narodowego? Czy to nie one (dr. T. Wróbel) „zżerają" senatora Seydę, a pan senator „zżera" z kolei wrogie mu w partii mafie za pomocą własnej mafijki? Czy z kolei grupa prof. Rybarskiego nie jest jedną, a grupa p. Bieleckiego drugą mafią, około której kręcą się znowu mafijki to pp. Kowalskiego, to Giertycha, to Wierczaka, to innych pomniejszych i większych satelitów? Byłby to prawdziwie pracowity wysiłek, gdyby się chciało zestawić sumiennie wszystkie mafijki działające właśnie na terenie Str. Narodowego, które „zżerają" nie tylko siebie nawzajem, ale i własną przede wszystkim ideę, którą rzekomo reprezentują, dając w efekcie widowisko pożałowania godne, ale nie mniej szkodliwe, bo przyczyniające się do chaosu i atmosfery bezpłodności, o której mówił Naczelny Wódz.

A „Kurier Poznański" z całym spokojem usiłuje wmówić w nas, że to nie o jego partię chodziło.

Z kolei sprawa „szczucia jednych przeciw drugim". Tu już podziwiać musimy odwagę organu pana senatora Seydy, którego partia od lat żyje po prostu z nieciekawego zresztą procederu szczucia na wszystko i wszystkich, co się znajduje poza Str. Narodowym. Więc to nie Str. Narodowe zajmuje się szczuciem i systematyczną dywersją przeciw każdej choćby najpożyteczniejszej akcji, przeciw najbardziej zasłużonym ludziom, o ile nie są w Str. Narodowym, więc to nie ludzie Str. Narodowego rzucali w Poznaniu kapustą na defiladę w dniu 11 listopada?".

Takiemu grzesznikowi przystoi nie kazanie, a przede wszystkim rzetelny rachunek sumienia i przyrzeczenia poprawy.

Organ gdańskich urzędników szczuje przeciw Polsce

W Gdańsku wychodzi fachowe pismo pt. „Fuer Volk u. Staat", organ gdańskiego związku urzędników. Zamiast jednak zajmować się sprawami fachowymi pismo to ma inne troski z dziedziny politycznej. Na uwagę zasługuje artykuł w nr. 24 tego pisma, zajmujący się m. in. Niemcami w Polsce.

Organ gdańskich urzędników twierdzi, że odpowiedzialne czynniki polskie w stosunku do mniejszości niemieckiej nie kroczą drogą wskazaną przez układ polsko - niemiecki z 5 listopada 1937 r., lecz zajmują stanowisko wręcz odwrotne. Pismo gdańskie wytyka dalej Polsce całą serię rzekomych „grzechów" popełnianych wobec Niemców, więc m. in. jakieś uszczuplanie i pozbawianie praw politycznych i gospodarczych, parcelację majątków rolnych, ustawy graniczne, zamykanie szkół i różne szykany mające uprzykrzać życie Niemców.

„Można więc odczuwać — pisze autor artykułu — strach i troskę, która opanowała niemiecką grupę w Polsce już oddawna. Wielu Niemców, jeśli nie wszyscy, drżą ze strachu codziennie o swą egzystencję, o odrobinę życia".

Opis rzekomego upośledzenia w Polsce pismo gdańskie kończy okrzykiem: „Należy się zapytać jak długo będzie można znieść taki stan".

W zestawieniu z tą „niedolą" pismo usiłuje przedstawić życie Polaków w Niemczech i Gdańsku jako pełny, nieskrępowany rozwój.

Nie pierwszy to głos prasy gdańskiej, która zwłaszcza w ostatnim czasie próbuje zohydzać stosunki w Polsce, a położenie mniejszości niemieckiej w najczarniejszych maluje barwach. Ta typowa „Greuelpropaganda" m. in. ma na celu odwrócić uwagę od sytuacji ludności polskiej w Rzeszy, ludności, która jest przedmiotem usiłowań germanizacyjnych.

Jeśli gdzie, to właśnie w Gdańsku tego rodzaju tendencyjna akcja prasowa nie jest na miejscu, w Gdańsku który jest nie państwem, lecz wolnym miastem żyjącym jedynie dzięki związkowi z Polską. Nieodpowiedzialne te wystąpienia wskazują, że na terenie wolnego miasta istnieją ośrodki, którym zależy na mąceniu stosunków, które jednak nie chcą pamiętać, że takim naszczekiwaniem szkodzą **przede wszystkim i wyłącznie — samemu Gdańskowi.**

Troskliwość całkiem zbędna

„Der Danziger Vorposten", organ gdańskiej partii hitlerowskiej zastanawia się w związku z uroczystościami „Dnia Morza" nad rozwojem polskiej siły zbrojnej na morzu. „Vorposten" twierdzi, że Polska na swe morskie siły zbrojne wydaje zbyt wiele pieniędzy w stosunku nie odpowiadającym jej możliwościom. Nagłą troskliwością wiedzione pismo gdańskie dodaje jeszcze, że ten „wyścig zbrojeń" odbywa się w chwili, gdy w państwie polskim czekają na rozwiązanie inne pilniejsze problemy, gdy ludność polska ugina się rzekomo pod ciężarem danin wojskowych.

Niewłaściwą tą i całkowicie zbędną troskliwość tłumaczy się może niepokojem jaki opanował „Danziger Vorposten", niepokojem tym dziwniejszym, że przecież... państwo polskie gwarantuje bezpieczeństwo W. M. Gdańska.

Wygodne stanowisko prywatnych banków

(j. p.) Akcja kredytowa w Polsce ma wielkie znaczenie dla gospodarstwa narodowego, i dlatego też powinna być należycie znana i doceniana przez szerszy ogół naszego społeczeństwa. Niejednokrotnie już poruszaliśmy ten tak bardzo ważki temat i przytaczaliśmy korzyści, jakie płyną z działalności banków państwowych w Polsce. Należy jednak stale podkreślać tę wartościową akcję w formie różnego rodzaju kredytów, przenikających w szerokim zakresie do wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Im to bowiem zawdzięczamy finansowanie akcji budownictwa mieszkaniowego — miejskiego i wiejskiego, budownictwa o charakterze użyteczności publicznej, inwestycje komunikacyjne, kolejowe, drogowe, elektryfikacyjne, rolne, morskie, samorządowe itp. Dzięki tym kredytom umożliwiono miastom, powiatom i gminom budowanie najniezbędniejszych urządzeń, przy ich pomocy powstają nowe warsztaty pracy, dają zatrudnienie setkom tysięcy robotników.

Takie jednak zrozumienie potrzeb życia gospodarczego zaobserwować możemy li tylko ze strony instytucyj bankowych o charakterze publicznym. Natomiast banki prywatne w Polsce wyraźnie tłumią swój aparat kredytowy.

Opierając swoją pracę na wygodnym systemie nie angażowania się w jakiekolwiek ryzyko, banki prywatne są równocześnie najdroższymi instytucjami, gdy chodzi o przeprowadzenie niezbędnych manipulacyj w zakresie ich działania. Zarazem podejmują propagandę za składaniem w swych skarbcach oszczędności, jak gdyby w zamiarach banków leżały konsekwentnie świadczenia na rzecz społeczeństwa. Tymczasem wydaje się, że obojętna jest dla nich kwestia potrzeb gospodarczych kraju. Takie stanowisko zajmując, banki prywatne w różnych fazach polskiego życia gospodarczego przyczyniły się do upadku całego szeregu wartościowych placówek przemysłowo - handlowych, którym nagle i rygorystycznie odebrano kredyty, przelewając je na spłaty zobowiązań zagranicznych.

Znana jest również zawsze bojaźliwa postawa niektórych banków w chwilach dla społeczeństwa poważnych. Niedawno taki właśnie fakt został publicznie napiętnowany.

W przeciwstawieniu do zagranicy banki prywatne w Polsce są w dużym stopniu zaprzeczeniem ekonomicznej racji ich istnienia. Nie przejawiając żadnej ruchliwości w sensie istotnych zadań, ciążących na instytucjach bankowych, od kredytu długoterminowego, inwestycyjnego poczynając, do stwarzania podstaw dla finansowego oparcia wartościowych placówek, kredytowania przemysłu i kupiectwa — banki prywatne przybierają charakter jedynie sztywnych placówek, które chełpią się dobrobytem.

To nie jest jednak rzeczywisty sukces. „Zdrowie finansowe", którym to hasłem opatrzone jest ostatnie sprawozdanie Związku Banków w Polsce, społeczeństwo widzi gdzieindziej, mianowicie w olbrzymiej roli, jaką odgrywają w Polsce instytucje, które potrafią nagromadzone kapitały uruchomić, przelać na inwestycje, na rzecz inicjatywy przemysłu i kupiectwa.

W wygodnym charakterze banku depozytowego, manipulacyjnego, z niewspółmiernie wysokimi procentami i kosztami — jak to obserwujemy na naszym terenie w Banku Związku Spółek Zarobkowych — społeczeństwo nie może dostrzec współczynnika ożywienia gospodarczego. Szkoda wielka, że w organiźmie gospodarczym ziemi zachodniej, pogranicznej, brak jest prywatnych instytucyj bankowych, któreby mogły spełniać rolę skutecznego promotora wartościowych poczynań gospodarczych.

O czym się mówi:

W Rzeszy nie ma bezrobocia. To hasło ze szczególnym naciskiem powtarzane jest na Pomorzu przez różnych komiwojażerów politycznych na szosie między Chojnicami a Tczewem. Ale trzeba stwierdzić, że bezrobocie w Rzeszy zostało zlikwidowane jednym podpisem marsz. Goeringa o przymusowym obowiązku pracy. Kto nie pracuje, ten idzie do więzienia lub obozu koncentracyjnego. Wówczas dostaje „utrzymanie" i 6 fenigów dziennie, tylko dzień pracy jest nieco dłuższy.

Zdaje się, że naszym bezrobotnym ten rodzaj zatrudnienia nie bardzo by się uśmiechał.

* * *

Gdyby ktoś próbował ustalić kryterium, pozwalające scharakteryzować działalność ugrupowań politycznych w Polsce, to zamknęłoby się ono w słowach: co ich łączy lub dzieli. Mianowicie partie polityczne łączą się, aby tym wyraźniej oddzielić się oraz dzielą się, aby tym mocniej się połączyć.

Skarga bolszewika krwią własną pisana

Sensacyjna ucieczka szefa G. P. U. z Sowietów

TOKIO. Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był tam drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo.

Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż będzie usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. Po otrzymaniu od żony depeszy, świadczącej o tym, że jej ucieczka się powiodła, Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz i mgły, przekroczył granicę Mandżukuo.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w G. P. U. przed popełnieniem samobójstwa.

W liście tym Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano. W zakończeniu oświadcza: „oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać".

Prawdziwe nazwisko Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on Żydem rodem z Odessy.



Wysoki komisarz Ligi Narodów z Gdańska w Krakowie

Odbywający obecnie podróż po Polsce w towarzystwie radcy legacyjnego Perkowskiego z Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt przybył z żoną do Krakowa, gdzie złożył na grobowcu Marszałka Józefa Piłsudskiego wieniec. Prof. Burckhardt odbywa podróż po Polsce w charakterze nieoficjalnym.

Cały świat zaopatruje się w polskie żelazo

KATOWICE. Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio większe zamówienia eksportowe w łącznej ilości 11.065 ton żelaza, wartości 2.729.000 zł. Zamówień udzieliły: Argentyna na około 2.000 ton żelaza prętowego i żelaza na druty, Bułgaria — około 1.100 ton żelaza prętowego, kształtowego i taśm oraz około 350 ton blach grubych, średnich i cienkich; Chiny — około 300 ton żelaza prętowego; Turcja — około 2.000 ton żelaza prętowego i 325 ton blach grubych, Holandia — około 750 ton żelaza prętowego, kształtowego i uniwersalnego i około 185 ton blach grubych i cienkich, Finlandia — 130 ton żelaza prętowego i kształtowego; Indie Holenderskie — około 1.200 ton blach cienkich; Włochy — około 800 ton żelaza prętowego i kształtowego; Grecja — około 400 ton żelaza prętowego i blach grubych, wreszcie Sjam, Malta, Kolumbia, Wenezuela i Egipt dały zamówienia na około 525 ton żelaza prętowego. (ATE)

„Iskra" w Dubrowniku

BIAŁOGRÓD. Polski statek szkolny „Iskra" przybędzie do Dubrownika dzisiaj w niedzielę. W Dubrowniku czynione są przygotowania do powitania „Iskry".

Maturzyści tegoroczni jeszcze przed służbą wojskową zapisać się mogą na uniwersytet

WARSZAWA. W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę, że w interesie tych maturzystów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię.

Ministerstwo zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie.

„Robur VIII" w porcie gdyńskim

Onegdaj rano wprowadzony został do portu gdyńskiego nowy największy statek węglowy „Robur VIII", zbudowany w angielskiej stoczni Burntisland. Nowy statek oddany będzie do eksploatacji w najbliższych dniach.

Angielskie statki turystyczne na redzie sopockiej

Dziś w niedzielę, 3 bm. zawinie na redę sopocką angielski statek turystyczny „Arandora Star", w środę zaś 6 bm. angielski parowiec turystyczny „Lancastria", a w sobotę, 9 bm. również angielski statek wycieczkowy „Viceroy of India".

19-tą operację przeszedł męczennik nauki

PARYŻ. Doktór Turchine, słynny paryski lekarz elektroradiolog szpitali paryskich, który operowany już był 18 razy i pozbawiony jest dłoni i ramion, poddać się musiał obecnie nowemu 19-emu zabiegowi chirurgicznemu wobec rozszerzania się schorzeń, spowodowanych przez kontakt z radem.

Kiedy nastąpi ingres nowego biskupa gdańskiego?

Jak się dowiadujemy, oficjalne uroczystości konsekracyjne i ingresowe ks. biskupa nominata dr. Spletta nastąpią w drugiej połowie lipca. Dokładna data nie została jeszcze ustalona. Konsekracji dokona Nuncjusz Apostolski w Warszawie ks. Cortesi w asyście ks. bisk. sufragana Dominika z Pelplina i ks. arcypasterza diecezji warmińskiej ks. bisk. Kallera z Fromborka.

Ks. biskup nominat dr. Splett przyjął już agendy swego wysokiego urzędu od ks. biskupa hr. O'Rourkego.

Na bieżni, boisku i ringu

Z narodowych zawodów łuczniczych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Wyniki drugiego dnia jedenastych narodowych zawodów łuczniczych w Bydgoszczy są następujące: (trójbój krótkodystansowy pań) odległość 90 m: 1) Skorupska 172 p., 2) Swistojnicka 147 p., 3) Stępieniówna 142 p.

Odległość 35 m. Szczycińska (Warszawa) 184 p., Skorupska (Kat.) 179 p., Olearczyk (Kraków) 147 p.

Odległość 25 m. 1) Dubajowa (Lwów) 80 p., 2) Skorupska 76 p., Swistojnicka (Lwów) 75 p.

Trójbój krótkodystansowy panów. Odległość 50 m.: 1) Wojszmiłłow (Wilno) 198 p., 2) Szymua (Kraków) 183 p., 3) Gumiński (Bydgoszcz) 182 p.

Odległość 35 m.: 1) Wojszmiłłow 190 i Sienkiewicz 190 p., 2) Włodarski 183 p., 3) Majewski (Bydgoszcz) 182 p.

Odległość 25 m.: 1) Wojszmiłłow 103 p., 2) Majewski 100 p., 3) Dyki (Przemyśl) 93 p.

W punktacji ogólnej w trójboju krótkodystansowym:

Trzeci dzień narodowych zawodów łuczniczych

BYDGOSZCZ. W trzecim dniu trwania XI Narodowych zawodów łuczniczych zakończone zostały strzelania o mistrzostwo Polski na długie dystanse. W konkurencji Ł. 9 (trójboj długodystansowy panów) 90 m zajął Gajak (Boruta Zgierz) 160 pkt.

70 m. 1) Fiter PPW Lwów 168 p., 2) Majewski PPW Bydgoszcz 162 p.

Odległość 50 m. 1) Majewski. 2) Kwieciński PPW Wilno 133 p.

Konkurencja Ł. 7. (trójbój długodystansowy pań) odległość 70 m. pierwsze miejsce Stępieniówna P. P. W. Kraków 114 p., 2) Moczulska Kraków 113 p.

Odległość 60 m. 1) Swistojnicka Lwów 189 p. 2) Dubajowa Lwów 136 p.

Odległość 50 m. 1) Swistojnicka 199 p., 2) Dubajowa 178 p.

Konkurencja Ł. 9. suma punktów za odległości 90, 70, 50 m. pierwsze miejsce Majewski 418 p. 2) Gajak 417 p.

Konkurencja Ł. 7. suma punktów za odległości 70, 60, 50 m. pierwsze miejsce Swistojnicka 464 p., 2) Dubajowa 399 p.

Konkurencja Ł. 9. wynik ogólny, pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski na rok 1938-39 na długie dystanse zdobył mistrz świata Majewski P. P. W. Bydgoszcz 821 pkt., 2) Filip 807 pkt., 3) Gajak 802 pkt.

Konkurencja Ł. 7. wynik ogólny: pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski na rok 1938-39 zdobyła Skorupska TKKFK. Katowice 783 pkt., 2) Swistojnicka 775 pkt.

Ogólnopolskie zawody konne w Ciechocinku

Podobnie jak w roku ubiegłym, odbędą się w Ciechocinku-Cieplicy w dniach 8, 9, 10, 11 lipca b. r. wielkie ogólnopolskie zawody konne, organizowane przez Kujawsko-Mazowieckie Koło Sportowe pod egidą Polskiego Związku Jeździeckiego.

Zawody stanowić będą jedną z głowniejszych atrakcyj sezonowych tego zdrojowiska, tymbardziej, że udział w konkursach zapowiedziało wybitni przedstawiciele polskiej hippiki.

Ogólna suma nagród, wyznaczonych dla poszczególnych konkurencji — wyniesie około 10.000 złotych.

Na okres trwania zawodów, które zdobyły sobie popularność, przewidziany jest w Ciechocinku-Cieplicy wielki zjazd ziemiaństwa, amatorów sportu jeździeckiego i wycieczek turystycznych.

Ciechocinek, przygotowuje się już na przyjęcie tak licznych niecodziennych gości.

Doskonałe wyniki lekkoatletów polskich w Wapnie

W ub. środę odbyły się na stadionie w Wapnie oddawna oczekiwane zawody lekkoatletyczne, z udziałem kilku reprezentantek i reprezentantów Polski. Na starcie zjawiła się uczestniczka dwóch olimpiad Jadwiga Wajsówna z KS Boruta-Zgierz, dalej z AZS'u poznańskiego bracia Hoffmanowie, Sokołowski i Schmidt, z Warty Biniakowski i Bajerlejn, Swiniarski z HCP, Regalski z KSM-m, Gburczyk z Warszawianki oraz bardzo wielka liczba zawodników z Gniezna, Bydgoszczy, Inowrocławia, Torunia i Żnina. Zawody toczyły się o puchar Dyrekcji Kopalni Soli. Puchar ten zdobyła drużyna Sokoła z Wapna. Na zawodach padło szereg pierwszorzędnych wyników, nawet na skalę ogólnopolską. **I tak w skoku wzwyż pani Wajsówna uzyskała najlepszy tegoroczny wynik 1.42,5 m.**, w dysku zaś miała również piękny wynik bo 41,02 m. W biegach triumfowała Książkiewiczówna z Torunia. Bardzo dobry wynik 7,10 m. miał w skoku wdal Hoffmann Karol; na drugim miejscu Schmidt 6,98 m. Bieg 100 m wygrał Dunecki w czasie 11 sek. Pierwszorzędną sensacją był rzut dyskiem, gdzie olbrzym poznański Tiigner, uległ młodemu zawodnikowi Szulcowi z Wapna. (zy.)

Start Berliner Ruder Klub „Hellas" Berlin na regatach międzynarodowych w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy do międzynarodowych regat wioślarskich, które odbędą się w niedzielę, 10 lipca rb. w Bydgoszczy nadesłał zgłoszenie jeden z czołowych klubów wioślarskich Rzeszy Niemieckiej, mianowicie Berliner Ruderklub „Hellas" — Berlin. Wymieniony klub startował będzie w czterech konkurencjach.

Regaty międzynarodowe w Bydgoszczy zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie ze względu na bardzo liczny start klubów krajowych. Termin zgłoszeń do regat upłynął w dniu 29 ub. mies. o godz. 18-tej.

Mecze ligowe

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie: Polonia — Wisła.

W Krakowie: Cracovia — Warszawianka.

W Poznaniu: Warta — WKS Śmigły.

W Łodzi: ŁKS — Ruch.

W Chorzowie: AKS — Pogoń.

Pierwsze mecze o wejście do Ligi

W najbliższą niedzielę, 3 lipca rozpoczną się w Polsce rozgrywki o wejście do Ligi. Walczyć będą następujące drużyny:

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie gra z łódzkim Union-Touringiem.

W Toruniu: miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie — Rezerwa spotka się z lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie miejscowa Makabi wylosowała za przeciwnika brzeską Pogoń.

W Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Czwarty etap wyścigu kolarskiego do morza

W piątek odbył się czwarty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Chojnice — Poznań, długości 180 km.

Pierwsi na ulice Poznania wjechali Wasilewski, Kapiak Józef i Starzyński.

Noji na drugim miejscu w Kopenhadze

KOPENHAGA. W piątek wieczorem odbyły się w Kopenhadze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Głównym punktem programu był bieg na 5 mil z udziałem Polaka Noji, Duńczyka Sieferta i Niemca Eberhardta. Pierwsze miejsce zajął Duńczyk w czasie 24:41,8, ustanawiając nowy rekord duński na tym dystansie.

Noji zajął drugie miejsce w czasie 25:01,4.

Niemiec Eberhardt zajął trzecie miejsce.

Cztery zwycięstwa polskich tenisistów na Łotwie

RYGA. W piątek rozpoczęły się w Rydze tenisowe mistrzostwa Łotwy z udziałem tenisistów polskich, fińskich, niemieckich i estońskich. Pierwszego dnia polscy tenisiści odnieśli cztery zwycięstwa.

W grze pojedyńczej panów Ksawery Tłoczyński pokonał Łotysza Ceitersa, Ignacy Tłoczyński wygrał z Finem Petersenem.

W grze pojedyńczej pań Volkmer — Jacobsen wyeliminowała Łotyszkę Bidaga 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów bracia Tłoczyńscy odnieśli zwycięstwo nad parą łotewską Dancigers — Kregers 6:1, 6:4.

Budge mistrzem świata w tenisie

LONDYN. Na tenisowych mistrzostwach świata w Wimbledonie rozegrany został w piątek finał gry pojedyńczej panów pomiędzy Amerykaninem Budge i Anglikiem Austinem.

Wbrew oczekiwaniom finał nie przyniósł żadnej sensacji. Od samego początku zaznaczyła się ogromna przewaga Amerykanina Budge, który bez najmniejszego wysiłku pokonał Austina w trzech setach 6:1, 6:0, 6:3.

Niesłychana napaść czasopisma niemieckiego

Znany nie od dziś ze swego wrogiego nastawienia do Polski organ „Bund Deutscher Osten", dwutygodnik „Ostland" zaatakował w ostatnim numerze w sposób niesłychanie napastliwy dział polski na wystawie rzemiosła w Berlinie.

Pismo to stwierdza, że w dziale polskim eksponaty są pochodzenia niemieckiego, gdyż rzemieślnik polski nie stworzył do dzisiaj nic takiego, z czym można by wystąpić na zewnątrz. Zamieszczenie przez Polskę eksponatów, mających pochodzić jakoby wyłącznie z pod rąk rzemieślnika niemieckiego, nazywa pismo „strojeniem się w cudze piórka". Niesłychane w tonie i napastliwe we formie wywody swoje kończy „Ostland" retorycznym pytaniem, czy można wogóle Polskę dopuszczać do brania udziału w wystawach międzynarodowych i „pozwalać się prowokować przez natrętną propagandę polską".

Nie wchodząc w meritum sprawy, nad którą nie potrzebujemy wszczynać żadnej dyskusji bez ujmy dla nas, stwierdzić trzeba, że wystąpienie „Ostlandu" jest wysoce symptomatyczne dla nastrojów pewnych kół wobec Polski, nastrojów, które nie uległy żadnej modyfikacji mimo paktu polsko-niemieckiego i umowy prasowej. Przy sposobności warto też przypomnieć, że „Ostland" jest właśnie tym pismem, które najgłośniej krzyczy o rzekomym nierespektowaniu przez prasę polską umowy prasowej między Polską a Niemcami...

*

Na marginesie powyższej notatki zwracamy uwagę na wiadomość na str. 1 o zasłużonej karze, jaka spotkała wydawnictwo „Ostland" w postaci zabronienia tego polakożerczego dwutygodnika na terenie Polski.



Pomorze bogatym ośrodkiem kultury hodowlanej

Przed doroczną rewią koni w Toruniu



W związku z Ogólnopolską Wystawą Koni, jaka odbywa się w Lublinie i wobec zbliżającego się pokazu koni remontowych w Toruniu, zwróciliśmy się po szczegóły do znanego pioniera hodowli końskiej — nacz. wydz. wytw. Zw. w Pom. Izbie Roln. p. Maksymiliana Szczepskiego.

Obecny X z rzędu pokaz i targ koni remontowych w Toruniu zorganizowany jak co roku przez Pomorski Związek Hodowców Konia Szlachetnego półkrwi, odbędzie się w Toruniu w dniach 3, 4 i 5 lipca br. na obszernym dziedzińcu Szkoły Podchorążych Artylerii.

Jak zwykle — pokaz ten zaświadczy o nowym dorobku, jaki w zakresie hodowlanym osiągnięto. W tym roku będzie on po raz pierwszy rewią „młodzieży" końskiej Wielkiego Pomorza. Systematyczną akcję hodowlaną rozszerzonego województwa pomorskiego reprezentować będzie 278 koni remontowych i 11 ogierów. Na dziedzińcu koszar — w dniu dzisiejszym — wobec licznego grona hodowców, miłośników konia — pokaz otworzy przez przecięcie wstęgi p. Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz.

Przed trybuną przedefilują konie, wszystkie opatrzone numerami przygotowanego katalogu, w kolejności powiatów Wielkiego Pomorza — tak, aby można sobie urobić pogląd na wartość produkcyj pod względem terenowym.

Pokaz ten obok wartości orientacyjnej w przychówku będzie równocześnie punktem odbioru remontów przez wojsko — i doborem reproduktorów dla stadnin państwowych.

Pierwszy dzień poświęcony będzie ściśle ogólnemu przeglądowi, w drugim zaś — o- [illegible] debrane zostaną konie przez komisję wojskową i komisję Min. Roln. i R. R. (dla ogierów).

Niezależnie od tego urzędować będzie komisja sędziów, która rozdzieli nagrody pieniężne i honorowe. Przed komisją staną konie urodzone na Wielkim Pomorzu, wychowane u wystawcy i pochodzące po klaczach zapisanych w Pomorskiej Księdze Stadnej.

A teraz parę szczegółów o koniach pomorskich na Ogólnopolskiej Wystawie w Lublinie. Do Lublina wysłano z Wielkiego Pomorza 18 koni, które w ogólnej stawce dobrze się wyróżniły, tak, że pozyskaliśmy sześć medali i przeciętną cenę sprzedaży 1.800 zł. za konia.

Z okazji obu wystaw trzeba zaznaczyć, że Pomorze mimo na ogół trudnych warunków naturalnych, dzięki wytrwałej i systematycznej pracy hodowlanej stało się ośrodkiem kultury hodowlanej i zajmuje pierwszorzędne stanowisko w Polsce. Jako takie stanowi też poważne źródło nabywania wysokowartościowego materiału.

Przyczynia się do tego niewątpliwie Pomorski Związek Hodowców Konia Szlachetnego półkrwi, na którego czele stoi prezes p. Szambelan T. Komierowski z Komierowa, kierownictwo pracy fachowej spoczywa w wytrawnych rękach p. nacz. M. Szczepskiego, pracującego na naszym terenie od 1920 roku.

Z ilościowo wzmocnionej i jakościowo ulepszonej hodowli konia szlachetnego możemy być istotnie dumni. (p.)

Sytuacja na rynku ziemiopłodów na Pomorzu

Na pomorskim rynku zbożowym — mimo okresu przedżniwnego — dało się zauważyć pewne osłabienie tendencji, wyrazem czego był dalszy spadek cen żyta i jęczmienia. Tłumaczyć to należy wstrzymaniem się od większych zakupów, handlu, jak również młynów, które z obawy przed dalszą zniżką kupowały tylko małe ilości na pokrycie zapotrzebowania dziennego. Zapasy zbóż na rynku są już minimalne, czego wyrazem jest nienotowanie szeregu ziemiopłodów na niektórych rynkach lokalnych z powodu braku zaofiarowania. Na osłabienie tendencji cen zbóż miały również wpływ wiadomości o lepszym stanie zbóż prawie w całym kraju w roku bież. niż w roku ubiegłym.

Na rynku pomorskim ceny pszenicy i owsa utrzymywały się prawie przez cały miesiąc na niezmienionym poziomie, natomiast ceny żyta wykazywały spadek o 75 gr., a ceny jęczmienia o 50 gr. na kwintalu, przy czym pod koniec miesiąca ceny żyta nieco się poprawiły.

Na rynku żywca sytuacja w zakresie cen uległa w okresie sprawozdawczym nieznacznej poprawie. Podaż żywca w dalszym ciągu zmalała na skutek coraz większego zasięgu pryszczycy i zmniejszenia się z tego powodu okręgów podaży. Lepsze bydło zostało już sprzedane w ub. miesiącach na skutek rozszerzenia się pryszczycy. Ceny wobec tego, które osiąga się obecnie za gorsze gatunki bydła, są w porównaniu do innych lat stosunkowo wyższe, gdyż lepszych gatunków bydła brak. Na rynku cieląt podaż bydła była dość duża, pod względem jednak jakości towar był znacznie gorszy.

Warunki eksploatacyjne nowego elewatora zbożowego w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, w dniu 20 czerwca rb. przejęty został przez dyrekcję handlową Rady Portu nowy elewator zbożowy do eksploatacji.

Ważniejsze opłaty w pierwszym okresie próbnym wynoszą dla jednej tony za magazynowanie z wolnym składem na okres 30 dni bez ubezpieczenia i łącznie z wymagazynowaniem i ważeniem za żyto 3,60 zł, pszenicę 3,75 zł, jęczmień 4 zł, owies 4,55 zł, za bezpośredni przeładunek łącznie z ważeniem wyżej wymienionych zbóż 1,75 zł, za składowanie po upływie wolnego składu za 15 dni 48 gr, za proso pobiera się stawki z dodatkiem 10 proc., za gorczycę, mak, rzepak, rzepik, seradelę, siemię lniane i ziarno słonecznikowe 20 proc., suszenie wilgotnego zboża 10 zł, czyszczenie i sortowanie jęczmienia 1,90 zł, gazowanie zboża 5 zł, gazowanie próżnych worków 8 zł, odpylanie zboża 12 gr.

Powyższe stawki nie są ostateczne i zostaną dostosowane z biegiem czasu do warunków koniunkturalnych. Poza tym przewidziane jest zawarcie długoterminowych umów specjalnych z poszczególnymi spedytorami.

Nadspodziewana popularność targów meblowych w Nowem nad Wisłą

Od chwili otwarcia cieszą się „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem" bardzo wielką popularnością. Stwierdzono na targach obecność gości z najdalszych zakątków Polski. Szczególnym ożywieniem i niespodziewanie wielką frekwencją odznaczały się dzień otwarcia i święto Piotra i Pawła.

Publiczność zwiedzająca targi zachwycona jest bogactwem eksponatów i pięknym ujęciem dekoracyjnym stoisk. Dochodzi do bardzo licznych transakcyj, zawieranych na wszystkie strony Polski. Sprzedano dużo kompletnych pokoi do Warszawy, Gdyni i dalszych stron Polski.

Targi trwać będą do 10 lipca br. W drodze powrotnej korzystać można z 50 proc. zniżki kolejowej na podstawie karty uczestnictwa nabytej na terenie targów przy równoczesnym okazaniu dowodu osobistego.

Dnia 29 ub. m. odbył się w Nowem Zlot Sokoli okręgu grudziądzkiego i świeckiego przewidziany w programie imprez targowych. Miasto przybrało podwójnie odświętną szatę i przeżyło wzniosłe chwile. (K.)

Wieczne przymierze z morzem i Pomorzem

Po upadku niepodległości Polska, rozbita na trzy zabory, z których każdy miał swoje własne kłopoty, pochłonięta próbami wybicia się na wolność — bliska już była zerwania literackiej więzi, łączącej ją z morzem i Pomorzem. Więzi tej jednak nie zerwała, bo samo Pomorze, otrząsnąwszy się z letargu, już w latach 30-tych XIX wieku okazało żywotność swojej rodzimej literatury, a w połowie tego stulecia wysunęło na widownię kwestię kaszubską. Wynikiem tego było nietylko utrzymanie literatury pięknej, ale i wzbogacenie jej pierwiastkiem pomorsko-kaszubskim.

Prusy Królewskie oderwały się od macierzy jeszcze przed sejmem czteroletnim i przed odrodzeniem się narodu. Tętno życia polskiego osłabło. Po drugim rozbiorze odpadł Gdańsk i Toruń. Do Księstwa Warszawskiego wcielono wprawdzie zabór pruski, ale bez Prus Zachodnich i bez Gdańska. Po kongresie wiedeńskim powiaty chełmiński i michałowski przyłączono znowu do prowincji pruskiej. Po r. 1815 rozpoczęła się energiczna germanizacja kraju.

A jednak mimo germanizacji, mimo zawodnej „wiosny ludów", mimo upadku „Ligi Polskiej" a zwłaszcza upadku powstania styczniowego — budzi się tutaj życie na nowych podstawach — „pozytywnych".

Celem tego ruchu było: zbudować na mocnym fundamencie dobrobytu ekonomicznego szaniec, broniący przed wynarodowieniem, obudzić życie umysłowe, utrzymać i podnieść kulturę narodową.

Niezapomniane w tych wysiłkach będzie zawsze nazwisko **Ignacego Łyskowskiego,** ziemianina z ziemi michałowskiej.

Dzisiaj przejrzyste są dla nas etapy jego pracy i wyniki, do jakich doszedł sam i przy pomocy innych ziemian, Donimirskich, Łaszewskich, Kalksteinów... i redaktorów, Gołkowskich, Danielewskich i innych. Szło się od Kółek rolniczych do „Sejmików gospodarczych"; od Banku Kredytowego do Towarzystwa Pomocy Naukowej; od „Towarzystwa moralnych interesów" do Toruńskiego Towarzystwa Naukowego. Wszystko to powstało w latach 50, 60 i 70-tych XIX wieku. Wszędzie Łyskowski był „pars magna".

Powstaje prasa, zwłaszcza dla ludu. Zaczyna ją „Szkółka" potem „Szkoła Narodowa" ks. Bartoszewicza i Knasta, potem powstaje „Nadwiślanin" w Chełmnie, „Pielgrzym" i „Przyjaciel Ludu" w Pelplinie. Wszędzie jest Łyskowski, Danielewski i inni działacze.

Czego ci ludzie nie wydają! Jest i „Biedaczek" Sjerpa-Polaczka dla „biednego ludu"; są „Polskie kalendarze katolickie" Danielewskiego, przebogatej treści; jest „Piast" Chociszewskiego, jest mnóstwo dodatków do „Nadwiślanina" i „Pielgrzyma"; jest „Znicz" dla młodzieży. jest nawet „Niańka", pisemko dla dzieci. Powstaje „Biblioteka obywatelska ziemi pomorskiej" w Pelplinie i swój pierwszy katalog wydaje w r. 1868.

Okres to osobliwy, niegłośny, zapomniany, ale czci godny i godny uwagi. Takie ośrodki, jak Brodnica, Chełmno, Chełmża, Elbląg, Grudziądz, Pelplin, zdobywszy się w połowie XIX wieku na polskie księgarnie i drukarnie, przez cichą niezmordowaną pracę redaktorów, publicystów, czasem ziemian, a często księży — potrafiły stworzyć nietylko dziennikarstwo polskie, ale utrzymać poczucie narodowe, obudzić zainteresowania polityczne i działalność społeczną, a nawet stworzyć literaturę.

Zapyta ktoś o nazwiska? Jest ich wcale dużo. Około drukarni brodnickiej skupiają się: Truszczyński, ks. Osmański, Ignacy Łyskowski, Dąbrowki, ks. Doering. Około chełmińskiej: Ignacy Danielewski, ks. Jan Kanty Dąbrowski, ks. Adam Pokojski, Stanisław Węclewski, Józef Chociszewski, ks. Kontanty Damroth recte Czesław Lubiński, ks. Antoni Szulc, Walenty Fiałek, bibljofil, drukarz i wydawca mnóstwa powieści, powiastek i dziełek różnego rodzaju.

Przy drukarni pelplińskiej, zwłaszcza około „Pielgrzyma" grupują się współpracownicy przeważnie księża: Stanisław Kujot, Gustaw i Juljan Pobłoccy, Ignacy Ograbiszewski, Jan i Ignacy Zielińscy, Jakób Fankidejski.

Co robili i co pisali? Rozmaite rzeczy! Obok wydawnictw kościelnych i religijnych, co z natury rzeczy leżało w ich zawodzie, pisali: artykuły, rzeczy naukowe, powiastki dla ludu i dla inteligencji — czasem wysoce naiwne, moralizujące i niezdarne. Ale w utworach tych tkwiło to, co historyk drukarstwa i piśmiennictwa w Prusach Zachodnich, ks. Alfons Mańkowski, słusznie nazywa ich wielką zasługą, że „S t a l e p i e l ę g n o w a l i r z e c z y s w o j s k i e, p o m o r s k i e".

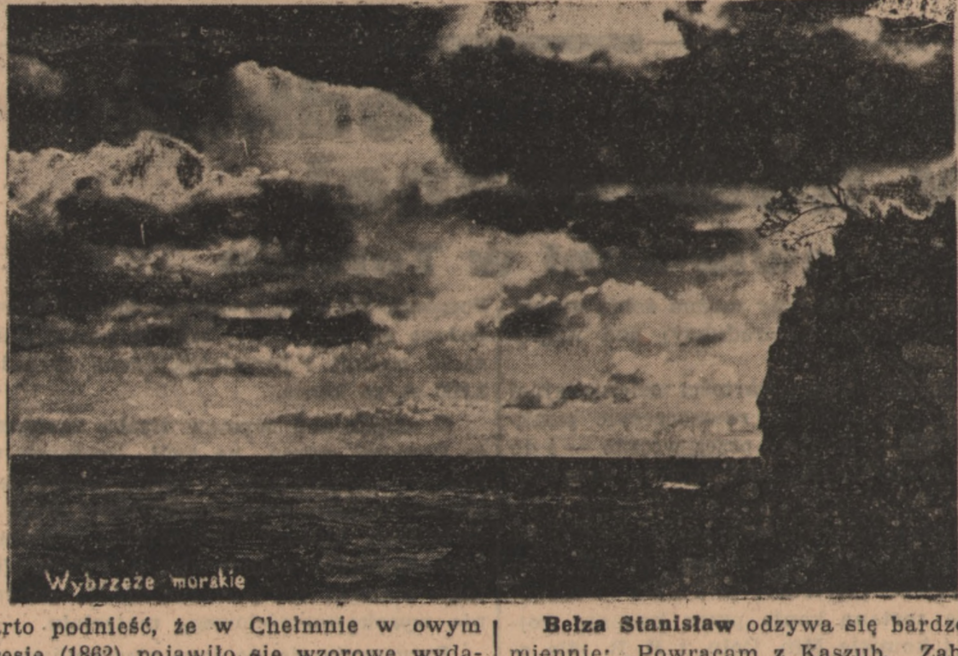
Wydawnictwa te pojawiają się już w latach 30-tych i sięgają lat 70-tych, bo w tych latach ruch słabnie z powodu „Kulturkampfu".

Najwcześniejsze pozycje w postaci powieści moralnych dla dzieci i młodzieży notuje Grudziądz. Późniejsze pochodzą z innych stron, ale noszą już silne cechy pomorskie.

Niepodobna wchodzić w szczegóły, ale wspomnieć trzeba wydawnictwa brodnickie Ignacego Łyskowskiego, powiastki ks. Osmańskiego z ziemi michałowskiej czy Stargardu, ks. Doeringa z okolic Kałdusa.

W Brodnicy ukazała się niezwykła książeczka **„Słowa prawdy" Łyskowskiego** (1848). Był to istny katechizm demokratyczny roku 48 i ściągnął nawet na autora niesłuszny zarzut „czerwoności".

Chełmińskie wydawnictwa łączą kult kościelny z pierwiastkami lokalnymi. W jednej książeczce stary wojak napoleoński, a później kościelny w Chełmnie, opowiada o jakimś Wojtku „siarczystym pijaku, a potem gospodarzu zawołanym" (1859) — w drugiej stary Skiba, organista sierakowski, gawędzi o tem, co się działo na Kaszubach za dawnych czasów (ks. Marański, 1863).


Wybrzeże morskie

Warto podnieść, że w Chełmnie w owym okresie (1862) pojawiło się wzorowe wydanie „Flisa" Klonowicza i „Sielanek" Szymonowicza.

W Pelplinie, wśród wielu innych rzeczy, wydano dzieło ks. Kujota o opactwie pelplińskiem (1875) — ks. Fankidejskiego o utraconych kościołach (1880) — o obrazach cudownych (1888) — o klasztorach żeńskich (1883). Tu wydano obrazki rybackie ks. Gołębiewskiego (1888) i obrazki kaszubskie ks. Juljana Pobłockiego — szkice z ziemi i historii Prus Królewskich Czesława Lubińskiego, czyli ks. Damrotha (1886) i szereg powieści i powiastek moralnych ks. Kujota, ks. Ignacego Zielińskiego, ks. Doeringa i Antoniego Chudzińskiego.

Wydawnictwa te razem z elementarzami, modlitewnikami, kalendarzami i t. d. pakowało „Towarzystwa moralnych interesów" do worków i rozwoziło po wsiach i miasteczkach.

Ta rodzima twórczość, podtrzymująca płomyk literatury morsko-pomorskiej, przetrwała germanizację, przetrwała „Kulturkampf", przetrwała oddzielenie Prus Zachodnich od Wschodnich, przetrwała Komisję kolonizacyjną i doczekała się w latach 60-tych poparcia w twórczości ogólnopolskiej.

Literatura ogólnopolska XIX wieku o morzu i Pomorzu nigdy doszczętnie nie zapomniała.

Była luka, ale nie trwała dłużej, niż pół wieku. Bo oto już w latach 60-tych XIX stulecia pojawiaja się poważniejsze utwory, mające za temat morze, Pomorze i Gdańsk.

Przoduje tu **Deotyma** (Jadwiga Łuszczewska) swoim „Wyszomirem" (1860) ze zbioru „Polska w pieśni". Potem idzie **Kraszewski** z „Kamienicą w długim rynku"" (1868) — **Stanisław Tarnowski** ze swymi wrażeniami „Z wakacyj" (1880) w Prusiech Królewskich, **Franc. Ksaw. Tuczyński** z powieścią „Pomorzanie w Gąsawie" (1885), **Szczęsny Morawski** z opowieścią „Po jantar" (1894), **Zuzanna Morawska** z „Jerzym Jaszczurem Bażeńskim" (1896) i znowu **Deotyma** z „Panienką z okienka" (1898)

U progu X stulecia stoi **Wiktora Gomulickiego** „Pieśń o Gdańsku" (1900). Jeden z krytyków powiedział, że Gomulicki „w piruetach wierszowych śpiewał... Pieśń o Gdańsku" (Feldman). Istotnie zrobił to zgrabnie, ale płytko, ulegając swojej słabości do starych miast, starych domów, do flamandzkiego malowania życia miejsko-mieszczańskiego. W trzy lata później wychodzi powieść **Gruszeckiego** „Tam, gdzie się Wisła kończy" (1903) i **Ostoi** (Józefy Sawickiej) „Nad morzem" (1903). Tętno zaczyna bić silniej. Polska dowiaduje się od publicystów i literatów o morzu i Pomorzu. W dziennikach i tygodnikach wszystkich trzech zaborów pojawiają się notatki i sprawozdania z podróży nad Bałtyk. Może pierwsza **„Biesiada Literacka"** daje (1903) **Piaseckiego** nowelę „Jan Bardus, stary Kaszub". W „Czasie" i „Kurjerze Lwowskim" zabierają głos **Noskowski** (1905) i **Kulikowska** (1909). W „Bibljotece Warszawskiej" w „Ziarnie" w „Tygodniku Ilustrowanym" **Smólski** (1905), **Bełza Stanisław** (1907), **Oppman** (1908). W „Dzienniku Poznańskim" **Stanisławski** (1909).

Bełza Stanisław odzywa się bardzo znamiennie: „Powracam z Kaszub, Zabieram głos". W „Świecie Słowiańskim" **Janowicz** (1909) referuje już o ruchu młodokaszubskim.

Już **Bernard Chrzanowski** pisze swoją miłą książeczkę „Na kaszubskim brzegu" (1910), **Wierusz-Kowalska** powieść dla młodzieży „Nad Bałtykiem" (1910), **Chołoniewski Antoni** „Nad morzem polskiem" (1912). Jest już i dramat **Józefa Kościelskiego** „W imię krzyża" (1910). A nie można zapomnieć, że jeszcze w XIX wieku **Władysław Łebiński** napisał komedię „Oryl" (1876) — **ks. Kujot** „Ojca Grzegorza, czyli obronę Pucka" (w 1655/6), **Anna z Bardzkich Karwatowa** „Na naszej glebie" (1894). Już i liryka znajduje nowe tło dla swych tęsknot w przyrodzie morskiej, w **Bronisławy Ostrowskiej** „Chustach ofiarnych" (1910), ale ogół poetów nie nastroił jeszcze swoich lutni. Stanie się to dopiero około r. 1920.

Odzyskanie niepodległości i morza dodaje świeżego zaczynu do twórczości beletrystycznej. Występuje **Żeromski** z „Wiatrem od morza" (1922) i „Międzymorzem" (1923). W ślad za nim idzie **Jerzy Bandrowski** z „Zolejką" (1928), tegoż samego roku **Stefan Grabiński** z „Klasztorem i morzem" (1928). Proza powieściowa morsko-pomorska rozrastała się odtąd wcale bujnie.

Zarzucano romantyzmowi polskiemu, że we wszystkich swoich fazach był obojtęny dla polskiego morza i Pomorza. Zarzut to chyba niesłyszny. Nasi t. zw. „trzej wieszczowie" Bałtyku nie znali, ale nie ulega wątpliwości, że fantazja Słowackiego w „Królu Duchu" błąkała się **„przy Wisły korycie" i „na wylądzie Brzegu, o które grzmi ogniste morze".** A ptaki niższego lotu raz poraz muskały skrzydełkami wiślaną wodę, albo fale Bałtyckiego morza.

Pomorzanie mieli swego czasu wielki żal do **Wincentego Pola,** że w „Pieśni o ziemi naszej" pominął Pomorze, poprzestając tylko na wzmiance, że **„Tam po Odrę, po Żuławy, Stara ziemia Piasta leży".**

Pol, po upadku powstania listopadowego, przekroczył na Żmudzi granicę pruską, potem internowany w okolicy Królewca, ze swobodą poruszania się na terenie Prus, jeździł po wybrzeżu. Ziemi pomorskiej poświęcił też ciepłe wspomnienie w „Pieśniach Janusza" w wierszach: „Stary ułan pod Brodnicą" — „Nocleg w Czersku" — „Polacy w Prusiech", pomijając już to, co napisał prozą o Wiśle i o Żuławach.

Trzeba też wspomnieć tu trzy nazwiska: **Franciszka Wężyka,** klasyka, mocno owianego prądami romantycznymi — **Jana Prusinowskiego,** poety luzem chodzącego i **Romana Zmorskiego,** romantyka z t. zw. cyganerii warszawskiej.

Wężyk, jako starzec z górą 70-letni, pisząc „powieść dziejową" — „Piast", zagłębia się nawet, w rozważania geologiczne.

Prusinowski napisał dowcipną **„Janomanję",** która zawdzięcza powstanie Paskowi i Chojnicom.

Trzeci wreszcie poeta-cygan warszawski, **Roman Zmorski,** napisał nawet poemacik „Wspomnienie Bałtyku".

Jakkolwiekby się rzecz miała ze stosunkiem naszych romantyków, czy poetów wogóle, do morza i Pomorza, jedno ich wiąże z krainą nadmorską przez ciąg pięciu wieków — ukochanie Wisły!

I ta „poezja wiślana" nie uległa nigdy przerwie. Zaczęła się w XVI wieku, osłabła nieco w XVII, niewiele pozycyj wykazuje w XVIII, bo choć głoszono wówczas „uczczucie natury", było ono tylko sentymentalizmem i nie posiadało szczerości. Bogacieje znowu u klasyków XIX wieku, aby dojść do świetności u romantyków, którzy — choćby z nakazu romantycznej teorii literackiej — musieli kochać przyrodę.

Poeta nazwał Wisłę **„kochanką"** czy **„małżonką"** Bałtyku — choć może pierwszy wpadł na tę figurę poetycką **prozaik, Józef Kremer** (Listy z Krakowa). Poeta więc związał ją tak ściśle z morzem. Wolno nam tedy wciągnąć do poezji o morzu i Pomorzu — poezję wiślaną. (W. Borowy, Wisła w poezji pols.).

Zresztą Wisła, jako oś geograficzno-historycznego życia Polski, upoważnia nas do tego jeszcze bardziej.

I to rehabilituje beletrystykę polską po wszystkie czasy i dowodzi, że nie oderwała się ona nigdy od morza. Bo Wisła jest już w Kronice **Wincentego Kadłubka,** u Długosza, u Konrada Celtesa, u Jana z Wiślicy, u Andrzeja Krzyckiego, i w lirykach Klemensa Janickiego, nie mówiąc już o Reju, Kochanowskim, Klonowiczu, Andrzeju Zbylitowskim. W XVII wieku nie pominął Wisły nawet Piotr Kochanowski w tłumaczeniu „Jerozolimy Wyzwolonej", Mikołaj Ossoliński, Samuel Twardowski, Maciej Sarbiewski, Jagodyński i Andrzej Morsztyn.

Wspomnina o Wiśle Adam Jarzębski Wieszczycki i Gawiński w sielankach, Potocki Wacław we fraszkach. W XVIII wieku niewiele o niej mówi: Drużbacka, Naruszewicz, Krasicki, Trembecki, ale już u Kniaźnina staje się symbolem swobody, jak dotąd w XVI i XVII wieku bywała symbolem posłuszeństwa wobec władzy państwowej, dumy narodowej lub patriotyzmu.

Doba katastrof narodowych z końcem XVIII wieku zabarwia opisy rzeki i wyraz „Wisła" kolorytem uczuciowym, bo, utożsamia niemal z wyrazem „Polska". Tak jest

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

(Ciąg dalszy ze str. 6).

u Woronicza, u Józefa Bielawskiego, u Adama Czartoryskiego, u Karpińskiego. Tak jest uwieczniona w pieśni legionów Józefa Wybickiego: „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, Będziem Polakami..." Jest to święta rzeka. Nie Lete, rzeka, zapomnienia, lecz polski Jordan. Kto ją przejdzie, staje się Polakiem, kto się ochrzci jej wodą — stanie się niezłomny.

Myśl tę powtórzył Ludwik Anczyc w latach czterdziestych XIX wieku (Wisła, polska rzeka).

Nasi klasycy: Koźmian, Marcinkowski, Antoni Gorecki, Feliński, Wężyk, Franciszek Morawski — nie zapominają o Wiśle; a Brodziński, wielki jej miłośnik (Elegia 1830), traktuje ją jako alegorję Polski.

Romantycy powstania listopadowego mówią często o Wiśle, zastępując nią pojęcie ziemi polskiej. Tak czyni Witwicki Stefan, Maurycy Gosławski, Stefan Garczyński, Konstanty Gaszyński, Franciszek Żygliński, zwłaszcza Edmund Wasilewski.

Z romantyków mazowieckich Roman Zmorski pisze nietylko „Wspomnienie z Bałtyku" (1844), ale w swoich utworach często posługuje się motywami wiślanymi.

Podobnie Włodzimierz Wolski, Seweryn Filleborn, Karol Baliński i Antoni Czajkowski, którego wiersz „Do Wisły" spopularyzował się przez wypisy szkolne.

Najbliżej i najserdeczniej żył się z Wisłą Teofil Lenartowicz. Nie pomija legend wiślanych i życia flisaczego. O to życie potrąca też Stanisław Jachowicz (Pieśń flisa) i Władysław Ludwik Anczyc, a Stanisław Bogusławski przedstawi je w oprze Moniuszki „Flis".

Najwięcej o Wiśle napisała Deotyma, ale ta ma też i inne zasługi wobec Pomorza. Seweryna Pruszakowa-Duchińska w powieści poetycznej „Powiśle" daje rozległe opisy krajobrazowe, obfite w koloryt i świałocień. Marja Konopnicka łączy Wisłę z tradycją narodową i z narodową żałobą (Wisła, 1889).

Wisła dała temat nawet do powiastki humorystycznej Andrzejowi Niemojewskiemu. Jest nią „Majówka" (1895), opisująca wycieczkę statkiem z Warszawy do Płocka.

Do piewców Wisły należy też Kazimierz Laskowski, Wacław Rolicz-Lider, Ludwik Szczepański, Franciszek Nowicki. I Wyspiański złożył hołd Wiśle. W ten sposób, poprzez wierszyki z czasów wojny światowej, Edwarda Słońskiego, Stanisława Stwory i Małaczewskiego — dochodzimy do arcydzieła prozy poetycznej, do „Wisły" Żeromskiego (1918).

W beletrystyce morsko-pomorskiej pierwsze miejsce zajmuje dotąd Stefan Żeromski. Ale i on uległ tej konieczności psychicznej, historycznej, czy topograficznej, że zanim dotknął piórem wybrzeża i morza — musiał przewędrować drogą „wiślaną". Jego „Wisła" chronologicznie poprzedza „Wiatr od morza" i „Międzymorze".

Nawet i on świadomie, czy bezwiednie, jeszcze raz zaznaczył nierozerwalność związku Wisły z morzem i Pomorzem — w beletrystyce.

Dzisiaj twórczość „wiślana" osłabła. Jest bowiem poniekąd zbyteczna, gdy posiadamy morze i tyle w niem możliwości literackich.

Morze się spopularyzowało.

A oto wnioski.

Literatura polska beletrystyczna, zawarłszy przed wiekami przymierze z morzem i Pomorzem, nigdy — mimo rozdarcia i katastrof dziejowych — czucia z niemi nie straciła.

Czucie to słabło czasem, czasem się wzmagało. Gdy słabło, podniecało je samo Pomorze swoją twórczością rodzimą w języku polskim i w gwarze kaszubskiej. Ale przez wszystkie wieki łączyła literaturę nadobną z morzem i Pomorzem „poezja wiślana".

Literatura morsko-pomorska nie była nigdy obfita. Bujniejsza była w prozie, niż w poezji.

Ale olbrzymia ilość podniet, drzemiących jeszcze nad morzem i Pomorzem, pozwala wypuścić, że odludnie dopiero nastąpi.

Władysław Jankowski.

„Dar Pomorza" w porcie gdańskim

W czwartek wszedł do portu gdańskiego polski statek szkolny „Dar Pomorza" i przybił dla przeprowadzenia remontu po ostatniej podróży, do nabrzeża Stoczni Gdańskiej.

W cztery oczy ze sztuką

„Czcij ojca i matkę swoją..."

Nie będzie wiele przesady w twierdzeniu, że największym niedomaganiem współczesnej kultury jest jej niewłaściwy stosunek do tradycji.

Tradycja anglosaska, to przysłowiowa i anegdotyczna, obejmuje wiele cech ludzkiej psychiki, staje się typem reagowania na życie w ogóle. Nie wyraża konkretnego stosunku do przeszłości, jest raczej tej przeszłości cieniem, jeśli nawet nie ciężarem.

Narody młode zachłannie nadeptują tradycji na pięty, szarpią ją i ciągną za język. Ameryka zżyna pietyzm europejski dla zabytków, podrabia architekturę gotycką i renesansową swobodę człowieka-artysty.

Takie oszukiwanie tradycji nigdy na dobre kulturze nie wychodzi. Psuje bowiem tę nową tradycję, która się formuje i w szarym dorobku codzienności bogaci. Stany Zjednoczone mają kulturę dnia dzisiejszego. O jutrze mało w niej mowy. Technika zabija wartość ducha, jego ciągłość.

My Polacy mamy wrodzone, biologiczne odczucie tradycji. Jesteśmy tradycjonalistami — trzeba siebie samych pochwalić — wysokiego gatunku. Wyczuwamy instynktem odpowiedzialność wobec przyszłości, umiemy w porę powoływać się na przeszłość. Ale te wszystkie zalety występują częściej prywatnie, w ognisku domowym, w zjazdach familijnych. W kulturze i życiu społecznym — rzadko, a jeśli już występują — to znacznie wypaczone, załgane.

Kultura Polski współczesnej we wszystkich dziedzinach popełnia błędy tego właśnie rodzaju, fałszuje pojęcie tradycji. Przecież tyle już prądów nowoczesnych (w poezji, w malarstwie i muzyce) zapuściło w sztukę polską korzenie, i to głęboko, tylu twórców zabrało się do solidnej popularyzacji nowatorstwa, ale pomost między tradycją i awangardą nie został nawet w części pobudowany. Ci tak zwani tradycjonaliści i „klasycy" nie mogą jeszcze zrozumieć dajmy na to znaczenia metafory i poezji, udają, że barwy współczesnego malarstwa „nie biorą" ich wcale, dziwią się wartościom tonalnym ostatnich kompozycji. I ohociaż Szymanowski już w grobie, choć futuryści siwieją a kubiści odbierają emerytury skromne każdego pierwszego, dla tych rzekomych wyznawców żelaznych praw tradycji — i Szymanowski i futuryści i kubizm są jeszcze krzykiem jaskrawej nowinki.

Groteska w miarę tragiczna. Bo oto gruntuje się nowy klasycyzm nowoczesny, tak jak był klasycyzm pozytywizmu i romantyzmu (to znaczy ustala się hierarchia metod artystycznych, forma uzyskuje umiar). Fałszywi czciciele fałszywej tradycji pozostają w tyle, nie budując nowych bloków w budowli wiekowej kultury.

Jednocześnie ci burzyciele, nowatorzy, żołnierze awangardy stosują wobec tradycji tę samą metodę, jakiej używają w walce z współczesnym, zapleśniałym stanem rzeczy. Analizując wartość tych, których zwalczają, zapuszczają się zadaleko w przeszłość. Badają przez lupę granity pomników! Więc dalej na wszystkich wieszczów! Odbrązowić Mickiewicza, Sienkiewicza itd. itd.

W konsekwencji takiej akcji Mickiewicz będzie obrzygany błotem insynuacji, a Sienkiewicz zaliczony w poczet lektury „dla młodzieży".

Jednak tego gatunku szkodnictwo kulturalne powinno być wreszcie systematycznie wytępione. Sienkiewicz, Mickiewicz — to bezsprzecznie czołowe pozycje naszej sztuki i naszej myśli narodowej. Akcja przeciwko nim skierowana jest akcją antynarodową.

Dalej trzecia sprawa, trzeci obowiązek. Jeśli rozumiemy nasze powołanie współczesności i odczuwamy ważność tradycji, powinniśmy bogacić przeszłość, poszukiwać w niej ukrytych skarbów i odgrzebywać arcydzieła spod pyłu sugestyj dawnych.

Naprzykład jedno nazwisko: Koźmian. Ten pseudo-klasyk, wróg romantyzmu został w pamięci potomnych odsądzony od talentu. Mickiewicza nie doceniał — mówią nowocześni — to chyba mało jest wart. Nadomiar złego Mickiewicz schlastał „Koźmiana w Dziadach". „Wykończenie" na całej linii. Świetny umysł, autor „Ziemiaństwa", Koźmian — indywidualność wielkiej miary — został wyrzucony do rupieciarni. A przecież jego „Ziemiaństwo" to utwór, którego wpływ na „Pana Tadeusza" godny jest analizy fachowców.

Wrogowie często siebie naśladują. Koźmian powinien być wreszcie odrestaurowany. Szkoda tego nazwiska dla polskiej tradycji.

Albo Kraszewski. Znów krzywda. Za dużo pisał, nudził, w kółko to samo... — mówią fałszerze tradycji. A Kraszewski tymczasem jest objektywną wielkością. On twórca polskiej powieści (ur. 1812!!!), autor dzieł historycznych, obyczajowych, psychologicznych, poeta i doskonały dziennikarz, człowiek o umysłowości Dumasa i Balzaca spadł do rzędu ględziarzy.

Co za obrzydliwa niesprawiedliwość! Doprawdy nie umiemy doceniać wielkości.

Mniejsze krzywdy, ale jednak krzywdy — wyrządzono Rodziewiczównie, Klemensowi Junoszy, Norwidowi i wielu innym.

Ostatnio głośno o Asnyku (ur. 1838). Stulecie urodzin.

Polska przygotowuje wiele uroczystości. W Warszawie otworzono wystawę pamiątek po Asnyku. We Lwowie Tow. Szkoły Ludowej, którego założycielem był właśnie wielki autor „Nad głębiami", wydało „korespondencję Adama Asnyka". Teatry przygotowują sztuki poety.

Renesans bardzo słuszny. Bo Asnyk to także ofiara niewłaściwego stosunku do tradycji. Początkowo popularny, w okresie wojny i po wojnie stracił wiele na znaczeniu. Młodzi poeci widzieli w Asnyku wszystkie wady starej sztuki: jej retorykę, dydaktykę, ckliwość, publicystykę i mentorstwo. Mało pedagogiczni nauczyciele języka polskiego wbijali w głowy młodzieży sonety „Nad głębiami", „Do młodych" i podnosili muzę poety do rangi wodza poezji pozytywistycznej. Ile w tym niesłuszności, niech ocenią sprawiedliwsi.

Asnyk wywarł kolosalny wpływ na lirykę polską. Zdecydowanie przesunął zainteresowania swoich następców ku wierszom kameralnym. Zniknęły poematy i eposy. Zaczęła się epoka liryki. Dziś dzieje się odwrotnie. Następuje wyraźny kryzys liryki. Epopeja ożywa.

Asnyk więc to nazwisko o zasięgu wiekowym. On rzucił olbrzymi cień na twórczość Tetmajera, Staffa, Iłłakowiczówny, Wierzyńskiego, a nawet na wielu najmłodszych.

Klasyczna budowa wiersza asnykowego, jego zwartość, tętno uczuciowe, bogactwo formy, dźwięczność i nurty refleksji — zapuściły głębokie korzenie w sztukę polską. Stulecie Asnyka to sprawa wielka, to jeszcze jeden nasz rozrachunek z tradycją.

Pamiętajmy o czwartym przykazaniu.

Jerzy Pietrkiewicz

Kiepura marzy
o stworzeniu wielkiego polskiego filmu

Podczas swego pobytu w Poznaniu Jan Kiepura podejmował grono dziennikarzy poznańskich, którym udzielił wywiadu, co do swoich planów na przyszłość. Z wywodów tych ważne są przede wszystkim te, które wiążą się z jego udziałem w polskiej produkcji filmowej i postawieniem jej na takim poziomie, aby mogła skutecznie konkurować z zagranicą. Koszt dobrego filmu wynosi jego zdaniem około 2 i pół miliona zł. Kiepura oświadczył, że w sprawie tej odbyły się już liczne rozmowy z odpowiednimi czynnikami w kraju i zagranicą, m. in. z wicepremierem Kwiatkowskim. Jeśli do realizacji tych planów dojdzie, to będzie to wielkie dzieło. Na razie zamierza Kiepura wystąpić w filmie niemieckiej wytwórni „Terra Film Kunst" finansowanej przez koncern włoski, na czele którego stoi Vittorio Mussolini.

(ATE)

Nie było cudu we wsi Chustki

Sandomierska Kuria Diecezjalna podaje do wiadomości:

„Wobec ogromnego poruszenia, jakie wzbudziło wśród okolicznej ludności niewyjaśnione zjawisko zaczerwienienia części twarzy figury Matki Boskiej, znajdującej się we wsi Chustki, powiatu koneckiego, na prośbę Sandomierskiej Kurii Diecezjalnej Państwowy Zakład Higieny w Warszawie dokonał analizy chemicznej i spektroskopowej zaczerwienionych cząstek piaskowca na obecność krwi. Krwi w badanym materiale nie stwierdził. Stwierdzono natomiast zabarwienie barwikiem anilinowym. Zabarwienie to pochodzi prawdopodobnie z papierowego kwiatka rozmokłego na deszczu, ludność bowiem wsi i wielu miast naszych ma pobożny zwyczaj wieńczyć w miesiącu maju figury Matki Bożej żywymi i sztucznymi kwiatami.

(KAP)

Teatr na 20.000 widzów w Mediolanie
na dziedzińcu zamku Sforzów

MEDIOLAN. Przedstawieniem „Aidy" Verdi'ego zainaugurowany został „letni sezon muzyczny mediolański". Przedstawienia odbywają się na obszernym podwórcu starożytnego zamku Sforzów (Castello Sforzesco), na którym zbudowano scenę szerokości 90 mtr. i głębokości 30 mtr oraz trybuny mieszczące 20 tys. widzów.

Na „Dni Chełmna“

Miasto na dziewięciu wzgórzach zaprasza w swoje mury

Jeżeli jakiekolwiek miasto w Polsce ma prawo święcić swoje „dni“, podczas których pragnie zwrócić uwagę kraju na swoje piękno i zabytki i zasługi, to ma je przede wszystkim Chełmno, jedno z najpiękniejszych miasteczek Pomorza.

SIEDEM STULECI SPOGLĄDA NA NAS

Położone na wyniosłym wzgórzu — właściwie na dziewięciu pagórkach, które po dziś dzień pozostały w herbie miasta



Ratusz w Chełmnie.

— góruje wysoko ponad całą okolicą, spoglądając w rozległą, uroczą dolinę Wisły, aż po wzgórza Sartowic i błękitniejące w dali bory Puszczy Tucholskiej. Widok, jedyny w swoim rodzaju na samo miasto jak i najdalszą okolicę, otworzy się nam z najwyższej wyniosłości w mieście, z wieży fary chełmińskiej, skąd w całej pełni możemy ocenić urzekające piękno krajobrazu nadwiślańskiego grodu. W dolinę Wisły spojrzymy, patrząc na zachód i północ. Jeżeli skierujemy wzrok na południe i wschód, ujrzymy urozmaicony dolinkami, jarami i wzgórzami krajobraz, mieniący się wszystkimi odcieniami zieleni, przetykanej ciemnymi plamami zagajników i lasów. Kiedy wreszcie cofniemy wzrok od dalekich widnokręgów i spojrzymy w dół, ujrzymy miasteczko, odsłaniające nam tajniki swego rozplanowania. Widzimy jak na dłoni systematyczną planowość, z jaką założono i rozbudowano miasto: od prostokątnego rynku z każdego rogu rozbiegają się ulice, które z dalszymi uliczkami przecinają się pod prostym kątem, tworząc szachownicę, której wielkie pola wypełnia różnorodna mnogość szczytowych dachów starych kamieniczek. Ponad ich malowniczą plątaniną wznoszą się stare średniowieczne budowle i wieże kościołów chełmińskich, z pustej zaś płaszczyzny rynku wykwita cacko architektoniczne, renesansowy ratusz, którego nieskazitelne linie pieszczą nasz wzrok.

I jeszcze jedno: z wyniosłości wieży farnej spoglądamy na 700 lat dziejów miasta, które z pierwszych czasów swego istnienia zachowało niejedną pamiątkę.

W CIENIU ŚREDNIOWIECZNYCH ŚWIĄTYŃ

Najczcigodniejszą z tych pamiątek średniowiecza to właśnie kościół farny, który wzniesiony w latach 1300—1333 pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. przetrwał w pierwotnej prawie postaci po dziś dzień. Masyw świątyni zdobi niezwykle oryginalny dach. Środkową nawę pokrywa wąski, ciągnący się przez całą długość świątyni dach, boczne nawy zaś pokrywa pięć poprzecznych daszków. Ta urozmaicona struktura dachu nadaje jednej z najokazalszych świątyń gotyckich Pomorza wygląd niezwykle oryginalny.

Schodząc z północnej wieży do wnętrza sędziwej świątyni podziwiamy po drodze potężne belkowanie drewniane stropu, które przetrwało w nienaruszonym stanie siedem wieków.

PRZED CUDOWNYM OBRAZEM MATKI BOSKIEJ CHEŁMIŃSKIEJ.

Największym skarbem świątyni to cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej, do którego corocznie właśnie w dniu 2-gim lipca pielgrzymują tłumnie wierni z całego Pomorza, i nawet z poza jego granic. O łaskach, którymi obdarza wiernych Matka Boska Chełmińska, świadczy wymownie niezliczona ilość kosztownych wotów, którymi obwieszone są ołtarz i nawet mensa. Najstarsze z tych wotów pochodzą z lat po r. 1685, dawniejsze bowiem wówczas stopione zostały na srebrną sukienkę, która po dziś dzień zdobi cudowny obraz.

HERB POLSKI I VIRTUTI MILITARI SPRZED STULECIA

Między wotami pod cudownym obrazem znajduje się herb Polski — jeszcze z Pogonią litewską — który przetrwał czasy zaborcze i którego nie śmiała usunąć ręka Prusaka. Jeszcze jedną świętość narodową uszanował zaborca w świątyni: Krzyż Virtuti Militari, jeden z pierwszych, jakie zostały nadane po ustanowieniu tego odznaczenia, a zawieszony na jednym z bocznych ołtarzy w nawie północnej przez nieznanego oficera wojsk polskich przed przeszło stu laty.

Z kaplic fary zwraca uwagę kaplica Bożego Ciała, kapiąca od złota, ze wspaniałą rzeźbą, wyobrażającą Ostatnią Wieczerzę. Do najstarszych zaś zabytków świątyni należą stara chrzcielnica z 12 wieku oraz jeszcze starsza kropielnica, pozostała po pierwotnej, drewnianej świątyni i wyciosana w kształcie kielicha z granitu.

CHEŁMIŃSKIE WITRAŻE W... MALBORGU

Wreszcie wspomnieć należy jeszcze o jednej rzeczy, której dzisiaj już nie ma w starej świątyni. Zdobiły ją kiedyś cenne, wspaniałe witraże. Ale pod koniec 19 wieku Niemcy złupili je, by ozdobić nimi kaplicę zamku krzyżackiego w Malborgu. W ten sam sposób postąpili Niemcy z posadzką w kościele pofranciszkańskim, w którym pozrywali stare flizy, by upiększyć nimi zamek malborski.

Początki wspomnianego kościoła pofranciszkańskiego, obecnie gimnazjalnego, sięgają roku 1255. Jest to trzynawowy gotyk z wysmukłą wieżą, u dołu czworograniastą, zwężającą się od wysokości dachu w ośmiograniastą iglicę, zakończoną smukłym hełmem.

Kościół podominikański, który powstał w pierwszej połowie 13-go wieku, posiada fasadę w postaci wysokiego schodkowego przyczółka. Kościół ten w r. 1841 przeszedł w ręce ewangelików.

Malowniczo położony jest kościół klasztorny Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego. Jednonawowy gotyk, zbudowany przez Cysterki około r. 1266, ozdobiony został później oryginalną wieżą barokową. Kościół ten od strony Wisły zdaje się unosić w morzu zieleni bujnie rozrosłych drzew, które pną się ku jego murom od samego podnóża stromego stoku.

Wspomnieć należy o jeszcze jednym kościele, który dzisiaj znajduje się niestety w opłakanym stanie. Jednonawowy, najczystszy gotyk kościoła św. Ducha z obronną basztą masywnej wieży cudem prawie oparł się zupełnej zagładzie. Najstarszy ten zabytek architektoniczny miasta, kiedyś obdarzony licznymi włościami, połączony z wielkim szpitalem, przed wojną zamieniony został przez Niemców na wozownię i składnicę słomy! Wierzymy, że naprawi ręka polska, co doprowadziła do ruiny ręka zaborcy...

Obecnie w cieniu średniowiecznych murów toczy się ulicami miasta nurt życia współczesnego. Każdy rok pracy dorzuca do dawnych świetności nowe wartości. Miasto rozwija się pod troskliwą ręką gospodarzy, czujnych, by podtrzymać świetne tradycje grodu, który obecnie tak serdecznie zaprasza w swoje mury. (w. w.)



Fara w Chełmnie.
Jedna z najpiękniejszych świątyń gotyckich na Pomorzu.

Tego jeszcze nie było

Rewelacyjne dodatki dla naszych Czytelników

Bezwzględnie najkorzystniej jest zaprenumerować „Gazetę Pomorską" wydanie K (z dodatkami książkowymi), bo wówczas Czytelnik otrzymuje bezpłatnie nasz dziennik — gdyż cena księgarska dodawanych przez nas książek przekracza przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Prenumerując „Gazetę Pomorską" wydanie K
miesięcznie z odbiorem w administracji za 2,90 zł,
miesięcznie przez pocztę za 3,10 zł, otrzymuje Czytelnik codziennie nasz dziennik i w trzeciej dekadzie każdego miesiąca dwie wartościowe książki, wykonane na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolucie na papierze dziełowym.

Różnica między zwykłą prenumeratą wynosi na miesiąc 90 groszy (3 grosze dziennie). Wydatek mały, a korzyść wielka.

Każdy Czytelnik, który wpłacił zwykłą prenumeratę, może do 5-go lipca przesłać dodatkowo 90 groszy, a będzie włączony do wyd. K i otrzyma jeszcze w lipcu zapowiedziane książki.

Oto nasze książki



André Maurois. — „ODDECH WOJNY".

Poprzez obłąkany bełkot wojny, huk dział, jęki umierających ludzi, w powieści tej znajdujemy inną kartę: **„Śmiech na wojnie".**

Śmiech u ludzi, którym nawet bezlitosna wojna nie zdołała odebrać poczucia humoru, beztroskiego spojrzenia na świat, nas zadziwia, przeraża — każe chylić czoło przed ogromem ludzkiego hartu.

Książka ta jest rewelacją, jest jakby odwrotną stroną ciężkiej rzeczywistości Remarqua. Tylko Maurois umie wydobyć z błędnego piekła okopów nuty śmiechu, podnosząc go do wyżyn, gdzie jest on wielkim płomieniem skargi.



Teodor Dreiser. — „PRAWO DO ŻYCIA".

„Dreiser jest największym geniuszem mych czasów".

G. H. Wells.

„Dreiser widzi i tworzy. Utwory jego to silne, pełne wielkiej prawdy, wprost przytłaczające swym ogromem — arcydzieła".

„Times".

„Gdy czyta się Dreisera, chwilami nie wie

* * *

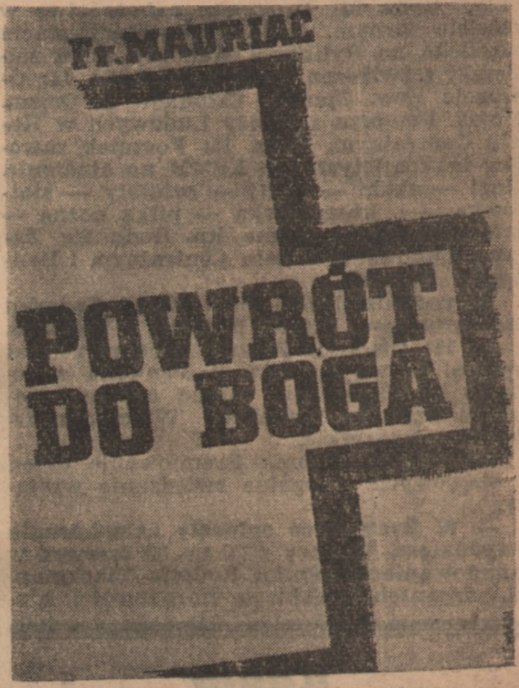
się wprost kto to jest? Do kogo podobny? Dostojewski, Maupassant, Hugo? Może to „Życie" samo zeszło ze swych wyżyn by mówić do nas."

„Figaro".



W. Somerset — Maugham. — „WROTA WYZWOLENIA".

Egzotyka, bodaj czy nie najlepiej napisana w ostatnich latach. — Autor bez cienia fałszywego sentymentalizmu lub też poczucia wyższości europejczyka kreśli barwne i jakżeż dla nas fascynujące życie na wyspach dalekiego malajskiego archipelagu. Sploty tragicznych wydarzeń opromienia uśmiech mądrego i dobrotliwego humoru. Dusza dżungli, niezrozumiały dla nas, pozornie naiwny światopogląd ras obcych i nieznanych — działają w tych mistrzowsko napisanych nowelach z tak sugestywną siłą, że czytelnik mimo woli zrzuca pokost współczesnej cywilizacji i przeżywa z bohaterami W. Somerset — Maughama wizje i dramaty możliwe tylko w pierwotnej jeszcze Azji — w zakątkach tajemniczego Dalekiego Wschodu.



Franciszek Mauriac. — „POWRÓT DO BOGA".

„...Pewnym jest, że jest on największym z autorów piszących prozą, którzy od trzystu lat zasiadali na tym fotelu akademickim..." André Rousseaux (z przemówienia na posiedz. Akademii Francuskiej).

„...Co mnie najwięcej pociąga w Mauriacu, to ta jego odwaga wymagania od swoich bohaterów szczerości względem samego siebie, a nie bigoteryjnej hypokryzji, tak łatwej, tak wygodnie osłaniającej...

...W powieści „Ce Qui Etait Perdu" — „Powrót do Boga" wiara katolicka schodzi się z antyczną mądrością. Najbardziej nienawistnym człowiekiem nie jest grzesznik, lecz faryzeusz. To, co nazwano, może niewłaściwie, „nawróceniem" Mauriaca wzrusza mnie, ponieważ widzę w tym czyn ducha, który zrywa z wygodnym faryzeuszostwem i dąży usilnie do miłosierdzia."

André Maurois. Les Annales.

Całe Pomorze interesuje się wielkim konkursem „Gazety Pomorskiej"

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W KONKURSIE?

Każdy Czytelnik, który przystąpi do zjednywania nam prenumeratorów. Nasze pismo zamieszczać będzie codziennie kupony na zgłoszenia nowych prenumeratorów, które trzeba wypełnić imionami, nazwiskami i adresami zjednanych abonentów oraz podpisać czytelnie własnym imieniem i nazwiskiem z dokładnym adresem. Kupony te należy przesłać do „GAZETY POMORSKIEJ", Toruń, ul. Bydgoska 56, w zamkniętej kopercie z napisem: Wielki Konkurs Czytelników „Gazety Pomorskiej".

Wspaniałe nagrody Wielkiego Konkursu „Gazety Pomorskiej" dzielimy według kolejności liczby uzyskanych prenumeratorów jak następuje:

1. Bilet na najpiękniejszą wycieczkę sezonu Polskich Linii Żeglugowych „Gdynia-Ameryka" do stolic Skandynawii (Stokholm, Oslo, Kopenhaga) luksusowym statkiem motorowym ms. „Piłsudski" wartości ca zł 500,—
2. Radioodbiornik superheterodyna — Telefunken — za zł 440,—
3. 1 bilet na wycieczkę ms. „Piłsudski" jak wyżej wartości ca zł 300,—
4. Aparat fotograficzny — Kodak „Retina" — za zł 150,—
5. 1 zegarek „Perfectwatch" za zł 70,—
6. Artykuł do dowolnego wybrania z firmy Meinl — za zł 50,—
7. Przybory do pisania na biurko — za zł 50,—
8. Efektowne pudło do papierosów — za zł 50,—
9. Zegar-budzik na biurko — za zł 50,—
10. Paterę kryształową — za zł 50,—
11. Postument na biurko — za zł 50,—
12. Blaszanka kilowa herbaty firmy Pluton — Warszawa za zł 35,—
13. Bomboniera i pudło cukrów firmy Wedel za zł 35,—
14. Aparat fotograficzny Kodak „Jiffy" za zł 35,—
15. Zegarek firmy „Perfectwatch" — za zł 30,—

16—23. Wytworne artykuły kosmetyczne firmy Abarid — po zł 25,—

24—28. Artykuły toaletowe f-my Palmolive — po zł 16,—

29. Rozpylacz do perfum — za zł 10,—
30. 2 pary pończoch damskich — za zł 10,—

Ponadto każdy z naszych Czytelników, który zgłosi nam 10-ciu zjednanych przez siebie prenumeratorów otrzyma jedną z wielu nagród dodatkowych, w postaci cennego upominku. Za **zjednanego prenumeratora uważany jest ten nowy Czytelnik, który wpłacił prenumeratę przynajmniej za jeden miesiąc** przekazem pocztowym, lub też zaabonował „Gazetę Pomorską" w miejscowym Urzędzie Pocztowym.

Konkurs zostanie zamknięty w dniu 20 lipca br.

Zgłoszenie nowych prenumeratorów.

1. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
2. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
3. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
4. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
5. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
6. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
7. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
8. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
9. Imię i nazwisko now.. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
10. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....

....
Imię, nazwisko i dokładny adres biorącego udział w Konkursie

Chełmno

— **Program imprez „Dni Chełmna“.** Jak wiadomo, w dniach od 29 czerwca do 10 lipca br. odbywają się propagandowe „Dni Chełmna“, obejmujące szereg imprez. Program na najbliższe dni przedstawia się następująco:

W niedzielę, 3 bm. — Międzyokręgowy Zlot Katol. Stow. Młodz. Męskiej, Kat. Stow. Czeladzi i Mężów Kat. oraz Powiatowy Zjazd Członków b. Organizacyj Wojsk. Pomorza i Straży Ludowej. Godz. 8: Przywitanie gości. Godz. 8,30: Śniadanie żołnierskie (ewentl.). Godz. 10,30: Zbiórka uczestników Zjazdu na placu koło p. Kasztelana do pochodu. Godz. 10,45: Odmarsz do kościoła. Godz. 11: Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. Godz. 12,15: Manifestacja katolicka na Rynku — Wspólny obiad żołnierski i zwiedzenie wystawy. Godz. 14: Otwarcie Pow. Zjazdu Członków b. Organ. Wojsk. Pomorza i Straży Ludowych w Hotelu Centralnym. Godz. 15: Początek zawodów lekkoatletycznych KSMM na stadionie. Biegi — skoki — rzuty — sztafety — siatkówka — koszykówka — piłka nożna — ćwiczenia gimnastyczne itp. Godz. 20: Zabawa Ludowa w Hotelu Centralnym i Dancing w Parowie.

W poniedziałek, 4 bm.: Zjazd Związku Restauratorów, Właśc. Hotelów i Kawiarń. Godz. 11: Otwarcie Zjazdu (główny referat wygłosi prezes Związku p. Penkalla z Torunia) po ukończeniu obrad ogólne zwiedzanie wystawy i miasta. Wieczorem zebranie towarzyskie.

We wtorek, 5 bm.: Premiowanie okien wystawowych i ogólne zwiedzanie wystawy.

— **W Brankówce spłonęły zabudowania gospodarcze.** W nocy z 29 na 30 czerwca w zabudowaniach rolnika Rudolfa Stackmanna, obywatela polskiego, narodowości niemieckiej, w Brankówce w pow. chełmińskim wybuchł pożar, niszcząc stodołę, stajnię, dom mieszkalny, narzędzia rolnicze, 5 cieląt, większą ilość drobiu i prosiąt. Ogólne straty wynoszą około 30.000 zł. Mienie ubezpieczone było we Włoskiej Spółce Asekuracyjnej na 63.225 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

— **Ładna zapłata za gościnność.** W ub. tygodniu w Strzyżawie w pow. chełmińskim u Ottona Goertza bawił jako gość Karol Hapke z Fordonu. Hapke w dziwny sposób odwdzięczył się za gościnność, bowiem usiłował podpalić dom Goertza, jednak ogień spostrzeżono i ugaszono. Hapke dokonał swego czynu z zemsty, ponieważ Goertz zatrzymał mu rower jako zabezpieczenie należności w gotówce. Po przybyciu na miejsce policji, Hapke niespostrzeżony zabrał rower i uciekał, jednak straciwszy równowagę, upadł doznając ogólnych potłuczeń i złamania obojczyka. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej Hapkego odstawiono do domu. Goertz i Hapke są Niemcami.

Nakło

— **Likwidacja liceum.** Dyrekcja Gimnazjum nakielskiego wystosowała do Ministerstwa W. R. i O. P. prośbę o zezwolenie na otwarcie liceum. Ze względu na zbyt małą liczbę kandydatów, prośba ta nie została uwzględniona, a więc I kl. licealnej w przyszłym roku szkolnym nie będzie. (zy).

— **Wybryk łobuzerski.** W ostatnim czasie coraz częściej wydarzają się wypadki świadczące o małym zrozumieniu różnych osobników dla sprawy estetycznego wyglądu osiedli i poszanowania nie swojej własności. Onegdaj nieznani sprawcy skradli śruby i krążniki, oraz słupki przy drzewkach rosnących wzdłuż drogi objazdowej. Magistrat m. Nakła, chcąc wykryć wandalów i surowo ich ukarać, wyznaczył 100 zł. nagrody dla tego, który wskaże niszczących bezmyślnie pracę innych. (zy)

Barcin

Znowu krwawa bójka

Między Marianem Piotrowskim z Barcina i Piotrem Lisem z jednej z pobliskich wiosek wynikła sprzeczka. Powodem była, jak to się często zdarza, dziewczyna. Nie skończyło się jednak na sprzeczce, bowiem Lis uzbroiwszy się w sztylet czatował na powracającego od pracy Piotrowskiego i zadał mu kilka ciosów. Na szczęście, Piotrowski zdołał się schronić do lokalu p. Majewskiego. Pokaleczonym zająć się musiał lekarz, a opryszkiem policja. Sprawa ta znajdzie epilog na rozprawie sądowej. Czas najwyższy, aby w jakiś radykalny sposób ukrócić rozwydrzenie dorastającej młodzieży.

Włocławek

— **Napad rabunkowy w pow. włocławskim.** W nocy z 29 na 30 czerwca do mieszkania Jana Marynowskiego w Ostrowach w pow. włocławskim wtargnęli 3 bandyci z rewolwerami. Napastnicy po stoczeniu walki z domownikami, skradli 315 zł., 1 dolara, oraz 2 torebki damskie. Bandyci w czasie szamotania się z napadniętymi, strzelili 3 razy na postrach.

— **Wielki pożar w Patrowie.** Jednej z ubiegłych nocy, spłonął watrak Stanisława Brody w Patrowie, w pow. włocławskim. Przy silnym wietrze, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania rolników Franciszka Kaźmierczaka, Stanisława Sikorskiego i Domzały, niszcząc domy mieszkalne i budynki gospodarcze. Ogólne straty wynoszą 9.290 zł. Wiatrak i budynki ubezpieczone były w Powsz. Zakładzie Ubezp. Wzajemnych w Warszawie. Wstępnymi dochodzeniami ustalono, że zachodzi tu podpalenie przez nieznanego zbrodniarza.

Wycieczki

— **Powiatowy Zw. Młodej Wsi** we Włocławku urządza w czasie od 8—11 lipca **br.** wycieczkę krajoznawczą **do Gdyni** pod hasłem **„Poznaj polskie morze i port“.** Koszt wycieczki 8 zł., dla niećzłonków 10 zł. Szczegóły w biurze O. T. O. i K. R. ul. Brzeska 8.

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień“** urządza w dniu 10 lipca wycieczkę statkiem **do Torunia.** Koszt wycieczki 1,50—2 zł. Szczegóły w kierownictwie KSM „Promień“ oraz u opiekuna oddziału, p. kier. Chałupki, Brzeska 4.

— **„Pst... Janie“ — komedia muzyczna Weissa.** W poniedziałek przyjeżdża do Włocławka zespół artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy i wystawia w sali kinoteatru „Słońce“, o godz. 20,30 — prześliczną wiedeńską komedię muzyczną pt. „Pst... Janie“.

W głównych rolach ujrzymy pp.: Hannę Brochocką i Ryszarda Kierczyńskiego. Obsadę tworzą pp.: Arczyńska, Tatrzański, Winczewski, Rewkowski, Leśniewski i Dytrych.

Bilety wcześniej nabywać prosimy w „Orbisie“.

Uwaga na czasie

Niewątpliwie zarządzenie Pana Premiera Składkowskiego przyczyniło się do podniesienia estetycznego wyglądu naszych osiedli. Z drugiej jednakże strony, przysporzyło właścicielom nieruchomości dużo kłopotów, bowiem w czasach, w których przy inwestycjach w nieruchomości należy przede wszystkim mieć na uwadze trwałość zużytego materiału, decyzja wyboru jest trudna.

Bezsprzecznie wybór materiałów malarskich do odświeżenia fasad domów, parkanów, drzwi i okien nastręcza dużo trudności, gdyż farby i materiały winny być nie tylko dobrane w odpowiednich odcieniach, lecz winny przede wszystkim odpowiadać najróżniejszym wymaganiom i tak: być trwałe na wpływy atmosferyczne, jak najdłużej przeciwstawiać się operacjom słońca, nie tracić ani świeżości, ani barwy pod wpływem wilgoci itd., itd.

Odpowiedni wybór zatem, jest nie tylko trudny, ale wymaga długoletniego doświadczenia i szczególnej znajomości artykułów, znajdujących się w wielkiej ilości na rynku.

Mając powyższe szczególnie na uwadze, znana na rynku naszym Hurtownia Farb i Artykułów Malarskich — Jan Kapczyński, Toruń, ul. Szeroka 35, sprzedaż tych artykułów, od lat specjalnie nastawiła w tym kierunku, aby każdy otrzymał to, co w danym rodzaju jest najlepsze i po cenie najniższej.

Personel fachowo wyszkolony, chętnie służy nie tylko radą, ale i pomocą, i tym samym w znacznym stopniu ułatwia wybór i decyzję.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że firma Jan Kapczyński, mając na uwadze obecne duże zapotrzebowanie, obniżyła znacznie ceny nie tylko farb i lakierów, ale i wszelkich przyborów, jak szczotek do bielenia, pendzli itp., przez co jest jednym z najtańszych źródeł zakupu tych artykułów, w myśl dewizy „Duży obrót — mały zysk“.

Około 400 najmodniejszych deseni i gatunków tapet, dopełnia odrębny dział hurtowni, w którym nawet najwybredniejszy znajdzie to, co mu najwięcej odpowiada. Każda Pani Domu bowiem uważa sobie za punkt honoru, mieszkanie swoje mieć urządzone nie tylko ze smakiem, ale i nowocześnie. (1269

Ku uwadze spóźnionych płatników na pomoc zimową

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej podaje do wiadomości, że świadczeniodawcy, którzy nie wypełnili swego obowiązku obywatelskiego względem akcji pomocy zimowej, **są w dalszym ciągu uważani za dłużników pomocy zimowej aż do całkowitego uregulowania należności.**

Wykazy tych płatników będą przesłane do urzędów państwowych, samorządowych, skarbowych, instytucyj ubezpieczeniowych, kredytowych i in., **które w stosunku do nich wyciągną odpowiednie konsekwencje.**

Wobec tego jak najrychlejsze uregulowanie należności na pomoc zimową leży we własnym interesie świadczeniodawców, którzy wpłacać mogą należności **do kas K. K. O. m. Włocławka,** pl. Wolności 17 lub **PKO. nr. konta 605.550** z zaznaczeniem „na pomoc zimową“.

Zmiana kont PKO urzędów skarbowych

Min. Skarbu podało do wiadomości, że — w związku ze zmianą granic okręgów Izby Skarbowej w Grudziądzu, Łodzi i Poznaniu oraz Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie — z dniem 15 czerwca **br. zostały przeniesione m. in. konta czekowe niżej wyszczególnionych kas do wydziału PKO. w Poznaniu;** przy tym kasa Urzędu Skarbowego **w Aleksandrowie Kuj.** otrzymała nr. konta 200.005, **w Lipnie** — 200.006, **we Włocławku I.** — 200.077 i **we Włocławku II.** — 200.093.

W niedzielę odbędzie się w Kartuzach zjazd akademickiej młodzieży pomorskiej

Jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, w niedzielę, 3 lipca odbędzie się w Kartuzach, zjazd akademickiej młodzieży pomorskiej. W bieżącym roku przekroczy on ramy tradycji i stanie się wielkim świętem studenta pomorskiego. Zjazd młodzieży zaszczyci bowiem swą obecnością p. Wojewoda Pomorski, min. Wł. Raczkiewicz. Poza tym w ramach uroczystości zjazdowych przewidziany jest akt poświęcenia sztandaru korporacji akademickiej „Cassubia“ z Warszawy. Ceremonii tej dokona J. E. ks. biskup sufragan Konstanty Dominik.

W zjeździe młodzieży pomorskiej wezmą udział przedstawiciele środowisk akademickich Poznania i Warszawy, reprezentacja korporacji polskich z W. M. Gdańska, działacze stanicy kaszubskiej oraz wielu innych.

Obozy - kolonie Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej urządza następujące obozy i kolonie:

Obóz - kolonia **w Osłaninie nad morzem,** st. kolejowa Mrzezino, odbędzie się w czasie od 11—25 lipca br.

Obóz wędrowny **w Zakopanem** odbędzie się w czasie od 1—14 sierpnia br.

Obóz wyszkoleniowy w **Charzykowie koło Chojnic,** odbędzie się w czasie od 16—30 sierpnia br.

Na wszystkie obozy przysługuje: przejazd do obozu ze zniżką 33 proc., powrót bezpłatny. Zgłoszenia przynajmniej 10 dni naprzód przyjmuje Sekretariat Generalny KSMŻ w Pelplinie.

Pochód idei Zjednoczenia Narodowego na Wielkim Pomorzu

Pierwsze plenarne posiedzenie rady obwodowej O. Z. N. w Lipnie

Okręg pomorski Obozu Zjednoczenia Narodowego zwraca dużo uwagi również na powiaty, które do 1 kwietnia br. należały do województwa warszawskiego. **Zespolenie tego terenu z okręgowym ośrodkiem dyspozycji O. Z. N. w Toruniu władze okręgu O. Z. N. traktują jako pilne zadanie organizacyjne.**

W czwartek, dn. 30 ub. m. odbyło się w Lipnie pierwsze plenarne zebranie **rady obwodowej obwodu lipnowskiego** O. Z. N., w którym jako delegat okręgu pomorskiego wziął udział red. Mieczysław Bagiński z Torunia.

Zebranie zagaił przewodniczący obwodu lipnowskiego p. mec. Szostek z Lipna, witając serdecznie członków rady obwodowej, reprezentujących wszystkie gminy i wszystkie stany powiatu.

Następnie rada dokonała jednomyślnie wyboru obwodowych komisyj weryfikacyjnej i rewizyjnej oraz przedyskutowała kandydatury na obwodowych kierowników oddziałów spraw ruchu zawodowo-gospodarczego i spraw młodzieży.

Po tej części obrad zabrał głos delegat okręgu i kierownik okręgowy oddziału spraw ruchu zawodowo-gospodarczego red. Mieczysław Bagiński, omawiając zasady, na jakich opiera się działalność organizacyjna pomorskiego O. Z. N.

Z kolei rada przystąpiła do obrad nad sprawami organizacyjnymi natury lokalnej.

Przebieg obrad jak i sposób ujmowania zagadnień przez zebranych świadczyły, że rada obwodowa O. Z. N. w Lipnie została trafnie skompletowana.

ZEBRANIA ORGANIZACYJNE W BRODNICY I WŁOCŁAWKU

Na zebraniu Obwodu Brodnickiego, zwołanym przez p. senatora dr. Siudowskiego i dr. Maćkowskiego, na którym zgłosiło swe przystąpienie do O. Z. N., kilkunastu nowych członków, wyłoniono władze komitetu w osobach pp. Leona Łangowskiego z Mileszewa (przewodniczący) dr. Jana Maćkowskiego w Brodnicy, M. Maćkowskiego z Zbiczna i Stefana Smolińskiego z Brodnicy (wiceprzewodniczący).

Ponadto odbyło się zebranie Rady Obwodowej O. Z. N. we Włocławku, na którym uchwalono powierzyć stanowisko kierownika Ruchu Zawodowego Gospodarczego p. W. Bikowi, a Sprawy Młodzieżowe p. prof. Czarneckiemu. Prócz tego delegowano do Spraw Rzemieślniczych pp. Hanuszkiewicza i Hibnera, Propagandowych J. Arentowicza, zaś do Spraw Organizowania Inteligencji ks. Miemca i p. mec. Wawrzynieckiego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. B. Kowalewski i W. Tuz.

Poza tym odbyły się zebrania Rady Obwodowej Włocławek-powiat i Obwodu Starogardzkiego.

Z Bydgoszczy i okolicy

Dziś — Niedziela **Leona** **3 lipca**

Jutro — Poniedziałek **Józefa** **4 lipca**

NOCNE DYŻURY APTEK

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.

— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.

— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Postrach Mongolii".
— **Kristal:** „Barkarola".
— **Marysienka:** „Przy kominku".
— **Adria:** „Stawka o życie".
— **Kapitol:** „Ewa" i „Kto ostatni całuje".
— **Bałtyk:** „Ostatnia noc skazańca".
— **Resursa Kupiecka: Walki zapaśnicze.**

Niezbędne wiadomości

— **Zamknięcie Biblioteki Ludowej.** — Z powodu rewizji księgozbioru Biblioteka Ludowa będzie zamknięta dla publiczności od 1 do 30 lipca br.

— **Wenta w Brdyujściu.** Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo parafii farnej organizuje wentę w ogrodzie Kadowa w Brdyujściu dziś, 3 lipca br. Odjazd nastąpi statkami Lloydu Bydgoskiego według istniejącego rozkładu z przystani koło głównej poczty. Dochód z wenty przeznaczony dla biednych z parafii.

— **Skromny złodziej.** Jakiś nieznany narazie sprawca skradł po rozbiciu plomby z wagonu na dworcu towarowym funt cukierków. Chociaż w wagonie znajdowały się inne wartościowsze wyroby cukiernicze, złodziej zadowolił się tylko tak małą ilością cukierków. Mimo tej dziwnej skromności, gdy sprawca będzie wykryty, kara go nie minie.

— **Znieważyła komornika.** Do mieszkania Ireny Szkopiakowej w Bydgoszczy przybył komornik sądowy, aby zająć jej rzeczy za pewne zaległości. Szkopiakowa nie dopuściła jednak komornika do wykonywania czynności i po zwymyślaniu go i znieważeniu — wyrzuciła za drzwi. Za to przestępstwo odpowiadała obecnie przed sądem, który skazał ją na 4 miesiące aresztu, z zawieszeniem na 5 lat.

— **Sprostowanie.** W wzmiance umieszczonej przez nas o ślubie p. Zofii Szatkowskiej, zaszła pomyłka w nazwisku. Otóż chochlik drukarski przekręcił nazwisko p. Szatkowskiej na Szałkowską, co niniejszym prostujemy.

— **Zderzenie samochodów.** Na skrzyżowaniu ulic Dworcowej i Król. Jadwigi zderzył się samochód osobowy Gotlieba Böhma z taksówką nr. T. 65.395. Na szczęście oprócz pęknięcia szyb w obu autach, wypadku w ludziach nie było.

— **Węglokrad w potrzasku.** Na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu na dworcu kolejowym został przytrzymany niej. Stefan M. z Bydgoszczy. Osadzono go w areszcie.

Złagodzenie wyroku wydanego na pokątnego doradcę

Przed Sądem Okręgowym jako instancji apelacyjnej stanął 55-letni emeryt kolejowy, Stefan Sielesiński, oskarżony o utrzymywanie pokątnego biura pisania próśb i podań. Oskarżony został skazany wyrokiem Sądu Grodzkiego na 3 mieś. bezwzględnego aresztu i 100 zł grzywny. Sąd biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonego i szereg okoliczności łagodzących, zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego zawieszając jednak wykonanie kary na przeciąg 2 lat. (r)

Apelacja nie pomogła złodziejowi zboża

Sąd Okręgowy rozpatrywał odwołanie Alojzego Wojciechowskiego, skazanego wyrokiem Sądu Grodzkiego na 8 mies. więzienia. Oskarżony wraz z bratem swym skradł w nocy z 17 na 18 lutego br. furę zboża sąsiadowi Balcerowi Gerhardtowi z Wierzchucinka.

Opierając się na zeznaniach poszkodowanego, który stwierdził, iż zastał oskarżonego młócącego skradzione zboże, sąd zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego nakładając ponadto na oskarżonego koszty odwołania. (r.).

Do obywatelstwa m. Bydgoszczy

Uwagi Prezydenta miasta na temat odnowienia domów

Od Pana Prezydenta miasta Bydgoszczy otrzymaliśmy następujące uwagi z prośbą o ich ogłoszenie:

W związku z wydanymi zarządzeniami, zdążającymi do podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta, spotkałem się pomiędzy innymi z dwoma przeszkodami:

1) właściciele nieruchomości oświadczają, że przedsiębiorcy nie chcą przyjmować więcej zamówień, gdyż są przeciążeni pracą. Równocześnie skarżą się właściciele nieruchomości na podwyżkę cen ze strony przedsiębiorców oraz na niesolidność wykonywanych prac;

2) pracodawcy znów twierdzą, że więcej prac wykonać nie mogą wskutek braku fachowców.

Odnośnie pierwszej trudności zaznaczam, że w wypadku nieuczciwości, tak na odcinku cen, jak i solidności wykonania, wyciągnę w danym razie jak najdalej idące konsekwencje, tak jako władza przemysłowo-rzemieślnicza, jak i jako naczelnik samorządu w stosunku do wszystkich tych, którzyby się istotnie takich wykroczeń dopuścili.

Stwierdzam, że niezgodnem jest z prawdą twierdzenie, jakoby brak fachowców uniemożliwiał przedsiębiorcom wzmożenie tempa pracy. W dniu 30 czerwca 1938 r. poszukiwało pracy na terenie miasta Bydgoszczy 47 murarzy, 7 strycharzy, 32 malarzy i 17 cieśli. Wszyscy ci pracownicy wchodzą w rachubę przy zarządzonych pracach. Proszę zatem przedsiębiorców, którym zarządzenia odnośne stwarzają przecież dobrą koniunkturę, aby powiększyli swoje załogi pracowników, nie odmawiali przyjmowania zamówień i przyspieszyli tempo wykonywanych prac. Leży to w interesie samych przedsiębiorców tak samo, jak i w interesie ogólnym.

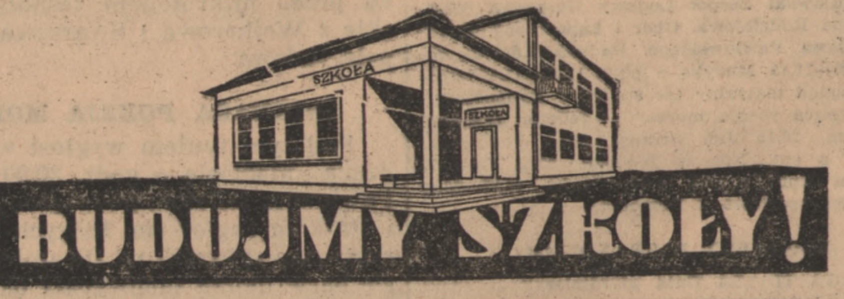
Prezydent Miasta: (—) L. Barciszewski

Posiedzenie Pomorskiej Izby Wojewódzkiej

W sobotę, 2 bm. pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Samorządowego p. Mikołaja Zakrzewskiego odbyło się w Toruniu posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzone zostały 82 sprawy, przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego oraz dziedziny zdrowia i opieki społecznej.

Pośród ważniejszych spraw, które Izba Wojewódzka rozpatrywała wymienić należy:

Uchwałę Rady Miejskiej w Grudziądzu o zaciągnięciu długoterminowej pożyczki na wykonanie budynku szkolnego, uchwałę Rady Powiatowej w Kościerzynie o zaciągnięciu pożyczki na pomoc siewną dla rolnictwa, uchwałę Rady Miejskiej w Toruniu o zaciągnięciu dwóch pożyczek na wykonanie robót wodociągowych, uchwałę tejże Rady o nabyciu terenu pod budowę szkoły powszechnej w Stawkach. Dalej uchwałę Rady Miejskiej w Bydgoszczy o gwarantowaniu zwrotu pożyczek udzielonych przez KKO kupcom i rzemieślnikom osiedlającym się w innych dzielnicach Polski, uchwałę tejże Rady o nabyciu parceli pod budowę szkoły powszechnej i na urządzenie ulic, wreszcie uchwały Rad Powiatowych w Świeciu, Inowrocławiu, Tczewie, Grudziądzu i Wąbrzeźnie o nie pobieraniu w roku budżetowym 1938-39 podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów powiatowych.



Nie chciał oddać kaucji pobranej od szofera

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa apelacyjna Jana Kozłowskiego z Bydgoszczy, skazanego wyrokiem Sądu Grodzkiego na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

W styczniu ub. r. oskarżony przyjął do pracy szofera Wawrzyna Domagałę, pobierając tytułem kaucji 400 zł. Po dwóch miesiącach zwolnił Domagałę z pracy z powodu sprzedaży samochodu, zatrzymując kaucję. Na rozprawie tłumaczył się, iż kaucję pobrał jakoby tytułem pożyczki. Sąd nie uwierzył jednak tłumaczeniom oskarżonego i biorąc pod uwagę iż oskarżony był już raz karany za tego rodzaju przestępstwo, zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w całej rozciągłości. (r)

Oporny płatnik podatkowy ponownie skazany

Przed Sądem Okręgowym w instancji odwoławczej stanął 48-letni rolnik z Runowa Kraińskiego, Antoni Przybysz oskarżony o usunięcie zajętego przez Urząd Skarbowy zboża.

Oskarżony broniony przez adw. Muracha zaprzeczał winie, powołując się na świadków oraz twierdził, iż odpowiedni protokół sporządzony przez urzędnika skarbowego podpisał w restauracji in blanco. Sąd biorąc pod uwagę stwierdzoną oporność płatniczą oskarżonego w stosunku do władz skarbowych, zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego opiewający na 4 miesiące bezwzględnego aresztu. (r.)

5 domów spłonęło w Kosowie

KOSÓW. Wczoraj w nocy około godz. 1-ej w nocy wybuchł w centrum miasta przy ul. Piłsudskiego pożar, który strawił doszczętnie pięć domów wraz z zabudowaniami. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Kosowa i Kut. Straty są znaczne. Dzielnica letniskowa nie ucierpiała, gdyż pożar wybuchł w znacznej odległości od tej dzielnicy.

Przyjazd „Piłsudskiego"

Onegdaj w południe przybył z Nowego Jorku do Gdyni ms. „Piłsudski", przywożąc 570 pasażerów oraz 990 ton ładunku. M. in. przybyła na statku wycieczka Związku Zjednoczenia Narodowego Polskiego, którą w Gdyni powitali przedstawiciele Światowego Związku Polaków.

„Piłsudski" odpływa w nową podróż do Nowego Jorku w dniu dzisiejszym.

Trzydziestolecie pracy scenicznej Władysława Stomy

W dniu 30 czerwca br. obchodził dyr. Władysław Stoma 30-lecie swej pracy scenicznej, a zarazem 11-lecie kierownictwa Teatrem Miejskim w Bydgoszczy.

Urodzony w r. 1888 w Środzie (Wielkopolska) dyr. Stoma po ukończeniu szkoły dramatycznej w Warszawie, debiutuje w r. 1907 na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi i z miejsca rozpoczyna chlubną, niemal zawrotną karierę artystyczną. W czasie 4-letniej pracy w Teatrze Małym w Warszawie wysuwa się mocą talentu i młodzieńczego zapału na czoło tamtejszego zespołu. W r. 1912 wraca do Łodzi, by w dwa lata później, a więc po stosunkowo krótkim okresie doświadczenia scenicznego objąć kierownictwo Teatru Polskiego w Lublinie. W r. 1918 gra znów w Poznaniu, gdzie bierze udział w rozbrajaniu Niemców. Następnie jest członkiem zespołu teatru plebiscytowego, obejmującego zasięgiem Gdańsk, Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz Bydgoszcz. W okresie przed ostatecznym zajęciem przez wojska polskie terenu byłego zaboru pruskiego, wyżywa swą niespożytą energię jako główny reżyser teatru objazdowego śp. dyr. Dybizbańskiego i w niezwykle trudnych warunkach, łamiąc chytrością niemal dyplomatyczną zdecydowany opór urzędujących jeszcze władz pruskich, organizuje pierwsze przedstawienia polskie w Toruniu i Bydgoszczy. W czasie wojny bolszewickiej kieruje wydziałem propagandy Dowództwa W. P. w Poznaniu. W r. 1923 wraca po raz trzeci do Teatru Polskiego w Poznaniu, po czym od r. 1925 do 1927 należy do zespołu Teatru Narodowego i Polskiego w Warszawie. Wreszcie od września 1927 r. włodarzy przez 11 lat Teatrem Miejskim w Bydgoszczy. Stworzył świetny żywy, kształtujący charaktery i kształcący umysły teatr. wpajał głębszą jego rację najszerszym warstwom „konsumentów kultury", zdobywał i wychowywał sobie widza cierpliwością, przyciągał „obojętnych" niejednokrotnie mądrym oportunizmem i ustępstwami na rzecz szablonowości smaku i zainteresowań. I dopiął swego. Nie tylko przyzwyczaił, ale wzbudził zainteresowanie u publiczności bydgoskiej dla rzeczy tak „luksusowej" jak teatr. Co więcej — zaciekawił nim i mniejszość niemiecką, doprowadzając tym samym do likwidacji teatru niemieckiego w Bydgoszczy, który pod względem frekwencji stanowił poważną konkurencję dla polskiej placówki Melpomeny.

Brak miejsca nie zezwala na szczegółowe zobrazowanie olbrzymiego dorobku dyr. Stomy na odcinku krzewienia i pogłębiania kultury Bydgoszczy. Kampanię repertuarową układał zawsze z myślą o przewadze twórczości polskiej nad obcą. W okresie 11 lat wystawił dzieła 58 autorów polskich, w tym Słowackiego, Krasińskiego, Wyspiańskiego, prawie wszystkie komedie Fredry, Bałuckiego, Blizińskiego i in., nie licząc utworów Szekspira, Moliera. Schillera i tym podobnych luminarzy literatury światowej. Nie zasklepiał się jedynie w klasykach, nie forytował li tylko pisarzy „znanych i cenionych". Przeciwnie — z pieczołowitością i życzliwością protektora i mecenasa torował młodym, wykluwającym się talentom drogę do teatru. Stąd też w bilansie repertuarowym zwłaszcza ostatnich lat tak poważna pozycja prapremier. W czasie swej działalności w Bydgoszczy dyr. Stoma organizuje szereg przedstawień w miastach i miasteczkach Pomorza i Wielkopolski i dociera pierwszy do Gdańska, niosąc rodakom w dani piekno i moc słowa i ducha polskiego.

Teatr bydgoski pod dyrekcją Stomy był zarazem wyśmienitą szkołą dla narybku aktorskiego. W nim to pod czujnym okiem jubilata formowały się, narastały i krzepły zdolności odtwórcze młodych wychowanków PIST-u, z których niejeden jest dziś siłą atrakcyjną teatrów stołecznych i prowincjonalnych.

Aktorstwo Władysława Stomy ma w sobie coś urzekającego. Dalekie od tendencji wyłącznego narzucania się czy imponowania wirtuozerią — trzymane jest na wodzy danego celu artystycznego, podporządkowane fakturze kreowanej postaci i całości efektu ekspresyjnego. Wyborna technika stała się w ręku tego pasjonata teatru czułym instrumentem, którym włada dowolnie, z zadziwiającą swobodą, lekkością, precyzyjnością i celnością. Stąd — olbrzymia rozległość skali odtwórczej, której bieguny stanowią postacie tak wstrząsająco tragiczne jak Bolesław Śmiały, Horsztyński lub wojewoda w „Mazepie" oraz figurynki o zacięciu niemal farsowym. Każde słowo, każdy gest jubilata wypływa z serca nieomylnie. Stoma żyje na scenie i na tym właśnie polega magia jego osobowości artystycznej, udzielająca się niepodzielnie nie tylko widzom, ale i współgrającym.

Oto w zarysie rozdział historii teatru polskiego na kresach zachodnich pod tytułem: „Władysław Stoma". Rozdział jeszcze nie ukończony, bowiem 50-letni zaledwie jubilat, znajdując się u szczytu swych możliwości artystycznych i energii życiowej, ma zamiar pisać go jeszcze długo.

Dyr. Stoa pożegnał się z publicznością, popisową swą rolą Obierzyńskiego w „Spad kobiercy" Grzymały - Siedleckiego, by po dwumiesięcznych rekreacjach rozpocząć w dniu 1 września br. nowy etap ekspansji artystycznej na stanowisku dyrektora Teatru Polskiego w ukochanym przezeń Poznaniu. (gr.)

Konkurs chórów kościelnych diecezji chełmińskiej

odbył się w Chojnicach

W Chojnicach odbył się pierwszy zjazd II okręgu Związku Chórów Kościelnych diecezji chełmińskiej. Zjazd objął 25 chórów kościelnych z 7 dekanatów, rozsianych w powiatach chojnickim, tucholskim, świeckim, sępoleńskim i starogardzkim. Liczba przybyłych śpiewaków wynosiła zgórą 800 osób. W zjeździe brało udział liczne duchowieństwo z zainteresowanych dekanatów, władze związku z ks. Ruchniewiczem na czele i liczne społeczeństwo.

Po nabożeństwie w kościele farnym, chóry uformowały pochód z orkiestrą wojskową na czele, który ruszył na rynek. Przemówienie inauguracyjne wygłosił ks. prezes Ruchniewicz. Zjazd w imieniu miasta powitał burmistrz Sieracki, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Naczelnego Wodza.

Po wspólnym obiedzie rozpoczął się o godz. 15 w kościele farnym recital religijny. 20 chórów kolejno wykonało numery konkursowe, obejmujące utwory śpiewu kościelnego.

Od godz. 17 rozpoczął się koncert i popisy chórów śpiewactwa świeckiego w ogrodzie Hotelu Dworcowego.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła „Lutnia" — Chojnice, drugie „Lutnia" — Brusy, trzecie chór męski „Lutnia" — Chojnice. Zwycięskim chórom wręczono nagrody i dyplomy.

Ważne dla rolników pow. kartuskiego, kościerskiego i morskiego

Z dniem 1 lipca 1938 r. sprawy należności **funduszu obrotowego reformy rolnej powiatów: kartuskiego, kościerskiego i morskiego** przechodzą z administracji Banku Rolnego w Grudziądzu **do oddziału Państw. Banku Rolnego w Gdyni.**

W związku z tą zmianą, począwszy od tego terminu wszelką korespondencję w tych sprawach należy kierować do Oddziału w Gdyni, przy czym należy powoływać się na dotychczasowe oznaczenie akt wzgl. pożyczek.

Wpłaty na poczet funduszów adm uskuteczniać można również za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Banku nr. 803.150.

Wielkie uroczystości Kurkowych Bractw Strzeleckich

z okazji 550-lecia istnienia tej organizacji w Chojnicach

W dniach 3, 4 i 5 lipca br. w Chojnicach odbędą się wielkie uroczystości w związku z jubileuszem 550-lecia istnienia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chojnicach. Uroczystości te organizuje Okręg Bałtycki Zjedn. Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. wspólnie z Kurkowym Bractwem Strzeleckim w Chojnicach.

Jubileusz bractwa chojnickiego ściągnie do Chojnic wielu braci kurkowych z całego Pomorza, bowiem w ramach uroczystości odbędzie się strzelanie okręgowe, jak również i jubileuszowe.

Korzystajcie

Każdy nasz prenumerator wydania zwykłego, który prześle dodatkowo do 5 lipca 90 groszy — otrzyma również dodatki książkowe w III dekadzie lipca.

W 2 godz. 45 min. z Warszawy do Budapesztu

WARSZAWA. Z dniem 1 lipca zostala otwarta bezpośrednia komunikacja lotnicza między Polską a Węgrami na linii Warszawa — Budapeszt, eksploatowanej wspólnie przez P. L. L. „Lot" i węgierskie t-wo żeglugi powietrznej „Malert". Samoloty kursować będą codziennie oprócz niedziel.

Odlot z Budapesztu o godz. 8,30 przylot do Warszawy o godz. 11,15, odlot z Warszawy o godz. 12,50, przylot do Budapesztu o godz. 15,35. W ten sposób stworzone zostało dogodne połączenie Warszawy z Budapesztem w jednym dniu w obu kierunkach.

Loty pasażerskie i pokazy szybowcowe w Ciechocinku

Jak już podawaliśmy w dniu 2 i 3 lipca odbędą się w Ciechocinku interesujące imprezy lotnicze, organizowane przez Aeroklub Pomorski na rzecz Ośrod ka Sportu Lotniczego im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Toruniu.

W ramach tej imprezy, w niedzielę 3 lipca o godz. 10 odbędą się loty pasażerskie, a w godz. od 17—17,30 ciekawe pokazy szybowcowe.

Likwidacja obcych wpływów kapitałowych

Po wielomiesięcznych pertraktacjach procent akcyj śląskich zakładów elektrycznych w Chorzowie nabyła polską grupa, reprezentowana przez „Zjednoczenie elektryczne".

Nabyty pakiet akcyj ma być zaofiarowany w odpowiednich udziałach miastom Katowice i Chorzów, Jaworznickim Kopalniom, Tow. „Saturn" i ewentualnie Wspólnocie Interesów.

Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie, mające 50 milionów złotych kapitału zakładowego, są największym w Polsce przedsiębiorstwem elektrycznym.

Ciągnienie pożyczki dolarowej

W Ministerstwie Skarbu odbyło się ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej.

Wylosowano następujące numery: 12.000 dolarów padło na nr. 2999.

Po 3.000 dolarów: 546632 49323.

Po 1.000 dolarów na nr.: 1411669 939342 947117 1060124 1073434 861077 153945.

Po 500 dolarów na nr.: 1244794 1124351 1303261 1426376 1133027 754576 874058 870023 108731 129335.

Po 100 dolarów na nr.: 1411116 1290994 1049258 69917 1309508 136885 736135 582151 1030660 856237 793180 1311231 189428 223475 928541 968966 867530 442367 1310644 850263 864938 736791 368992 3136 983538 562149 49825 79086 1284334 324669 1082352 1285392 818127 774762 302877 967930 950874 652623 462040 461957 471749 724256 1078616 446085 949371 360315 72587 476004 1467669 1170243 1426085 5733 369506 21687 1156094 881028 159209 1274502 139896 1415440 649596 1295880 1395308 1121818 29406 753 669 1121309 424022 211023 737510 453559 792084 475637 248555 846456.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 1 lipca

DEWIZY: Belgia 89,88; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 293,51; Kopenhaga 117,20; Londyn 26,26; Nowy Jork czeki 5,29 pięć ósmych; Nowy Jork kabel 5,29¾; Oslo 131,97; Paryż 14,72; Praga 18,39; Sztokholm 135,41; Zurych 121,55; Mediolan 27,88; Helsinki 11,60; Montreal 5,24¾; Tel Aviv 26,26. — Tendencja mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,85; Dolary amerykańskie 5,27½; Dolary kanad. 5,22½; Floreny hol. 293,25; Franki franc. 14,62; Franki szwajc. 121,35; Funty ang. 26,24; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 11,50, duńskie 116,95, norw. 131,65, szwedzkie 135,10; Liry włoskie 21,80; Marki: fińskie 11,25, niemieckie 70,00, srebrne 97,00; Tel Aviv 25,95.

AKCJE: Bank Polski 119,50; Cukier 34,50; Węgiel 29,38; Lilpop 74,00; Starachowice 36,00; Żyrardów 58,75. — Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66,50; 3 proc. inwest. I em. 82,00 serie 91,00, II em. serie 92,38; 5 proc. konwersyjna 71,00; 4 proc. konsolidacyjna 67,25; 4½ proc. Tow. Kred. Ziem. we Lwowie 63,00; 4½ proc. pozn. ziem. kred. serie k 63,00; 8 proc. ziem. dol. 5,64; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,75; 5 proc. Warszawy stare 79,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 76,25; 5 proc. Lublina 1933 r. 62,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 68,00. — Tendencja dla pożyczek mocna, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich mocniejsza.

Hallo, tu Polskie Radio!

Niedziela, 3 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego (z Torunia). 7,20 Tańce i pieśni kaszubskie w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Swarzewa (chór) i kapela (z Torunia). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Pieśni, 3) Nowiny ze świata. 9,15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa (przez Toruń)). Kazanie wygłosi ks. biskup morski Stanisław Okoniewski. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka — płyty. 11,45 Przegląd kulturalny. 12,03 „Serenady" — poranek muzyczny (z Łodzi). 13,00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa — transmisja z parku Kościuszki w Katowicach. 14,55 „Jazda po mieście" — pog. 15,00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Pod Babią Górą" — audycja słowno - muzyczna, 3) „Karłowaci siłacze" — felieton, 4) „Zabłocie idzie ku światu" — obrazki z życia wsi. 16,20 Komedie Aleksandra Fredry (Wieczór IX): „Mąż i żona". 17,20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 17,50 Chwila Biura Studiów. 18,00 „Kochajmy się" — Koncert rozrywkowy. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 19,50 Pogadanka aktualna (z Katowic). 20,05 Fragmenty mało znanych oper — płyty. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta-joj" — wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,35 Kujawski Zespół Ludowy Gospodyń Wiejskich z pod Radziejowa. Chór i kapela pod dyrekcją Bolesława Pawłowskiego. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30—11,45 Muzyka z płyt. 11,45—11,57 Bydgoski przegląd teatralny (ze studia w Bydgoszczy). 20,00 „Niknąca poezja morza" — felieton Bohdana Pawłowicza. 20,15 Jan Strauss ukł. Weningera: Potpourri z opt. Noc w Wenecji. 20,25 Gawęda warmińska Kuby z pod Wartenborka. 20,35—20,40 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

17,00 PRAGA II. „La finta giardiniera" — opera kom. Mozarta.
19,15 LONDYN REG. „Don Pasquale" — opera Donizettiego (akt II).
20,00 BRUKSELA FRANC. Belgijska muzyka współczesna.
20,30 PRAGA. Koncert galowy.
20,30 STRASBURG. „Córka króla Olch" — ballada Nilsa Gade.
21,00 RZYM. „Zingari" — opera Leoncavalla.

Poniedziałek, 4 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Kompozytorzy północy" — Koncert w wyk. Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,45 „Galapagos" — felieton Stefana Gorazdowskiego (z Poznania). 17,00 Muzyka taneczna — płyty. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta narod. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Stare fraszki i nowe melodie — w układzie Tadeusza Markowskiego (z Torunia). Wykonawcy: Orkiestra taneczna toruńskiego pp. pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego, Ola Obarska i Jerzy Lawina — piosenki i Artyści Teatru Ziemi Pomorskiej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Lekkie melodie i piosenki. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (V audycja). Muzyka religijna XVI w. — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Tańce i piosenki — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00—14,15 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 15,30—15,45 Gitary hawajskie — płyty. 17,00 Koncert solistów. Irena Kurpisz-Stefanowa — fortepian i akompaniament, Józef Mikulski — wiolonczela. 17,45 Pogadanka aktualna. 21,00—21,10 Rozmowę z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,00 BEROMUENSTER. „Kobieta, która wie czego chce" — operetka O. Strausa.
20,30 PRAGA. Koncert galowy z ok. Zlotu Sokoła.
20,30 LILLE. Koncert symfoniczny.
20,30 LYON. „Sen nocy letniej" — opera Mendelssohna.
20,35 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny.
21,10 MEDIOLAN. „Dzwony kornewilskie" — opera kom. Planquette'a.
21,30 RZYM. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

MIKROFONY W „CZĘSTOCHOWIE KASZUBSKIEJ".

W związku z zakończeniem Tygodnia Morza podobnie jak w roku ubiegłym, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca br. w Swarzewie solenne nabożeństwo, w czasie którego J. E. ks. biskup morski St. Okoniewski wygłosi kazanie. W dniu tym w „kaszubskiej Częstochowie", jak zwą powszechnie Swarzewo, znajdą się mikrofony Rozgłośni Pomorskiej.

O godz. 9,15—11,45 nadana zostanie transmisja nabożeństwa i kazania J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, poprzedzona reportażem o Swarzewie, pięknej wsi kaszubskiej, położonej malowniczo na wzgórzu nad Pucką Zatoką, słynnej z cudownej figury Matki Bożej.

Z rana o godz. 7,20 popisywać się będą przed mikrofonem zespoły kaszubskie z Wejherowa i Swarzewa oraz kapela ludowa.

„NIKNĄCA POEZJA MORZA"

Pod tym tytułem wygłosi w nadchodzącą niedzielę o godz. 20,00 Bohdan Pawłowicz felieton, poświęcony okrętom i statkom żaglowym, których charakterystyczne sylwetki na tle zmieniających się barw morza zachwycały oko podróżnych widokiem pełnym romantyzmu, dopóki nie wyparły ich ziejące dymem jednostki motorowe.

KUBA Z WARTENBORKA MÓWI

W niedzielę, o godz. 20,25 wygłosi przed mikrofonem toruńskim swą popularną gawędę w narzeczu mazurskim Kuba spod Wartenborka.

OBARSKA I LAWINA W „STARYCH FRASZKACH I NOWYCH MELODIACH".

W poniedziałek, 4 lipca usłyszymy z Torunia audycję pt. „Stare fraszki i nowe melodie" w opracowaniu Tadeusza Markowskiego. Udział w tej miłej, rozrywkowej audycji wezmą: Ola Obarska i Jerzy Lawina, artyści Teatru Ziemi Pomorskiej i orkiestra taneczna toruńskiego p. p. pod batutą Zygmunta Grabowskiego.

„Stare fraszki i nowe melodie" nadane zostaną o godz. 19,30.

Z DAWNEGO HUMORU

Mieli nasi ojcowie i dziadowie poczucie humoru zdrowego, beztroskiego. Dowody tego znajdujemy tak często w naszej literaturze. Dziś, kiedy skarżymy się na powszechny objaw braku humoru, tego szczerego i krzesającego iskry rzetelnej wesołości, warto przypomnieć próby dawnego humoru, wybrane z literatury polskiej, by spędzić przy odbiorniku miły i wesoły kwadrans. Materiał literacki zebrał Zygmunt Mocarski. Prosimy posłuchać we wtorek, 5 lipca o godzinie 17,00.

Niemiecki krążownik celny w porcie gdańskim

We wtorek w południe zawinął do portu gdańskiego niemiecki krążownik celny „Yorck", stacjonowany w Piławie. Ten statek motorowy jest 40 mtr. długi i 6 mtr. szeroki, zaopatrzony jest w radiostację i rozwija bardzo wielką szybkość. Około godz. 20 opuścił krążownik celny „Yorck" port gdański.

Prezydent senatu gdańskiego wręczył nadburmistrzowi Antwerpii prezent

Onegdaj nastąpiło w Antwerpii przez nadburmistrza i prezydenta belgijskiej izby poselskiej Huysmansa uroczyste otwarcie „Dni Hanseatyckich". Prezydent senatu gdańskiego Greiser wyraził uczestnikom pozdrowienie niemieckiego Gdańska oraz życzył obradom owocnych wyników, po czym zobrazował rozwój niemieckiego Gdańska w okresie przynależności tego miasta do Hansy. Na zakończenie swego przemówienia prezydent Greiser wręczył nadburmistrzowi Antwerpii upominek w postaci drzeworytu z widokiem znaków gdańskich.

Brak mięsa w Berlinie

BERLIN. Od ub. m. weszło w życie rozporządzenie ministra gospodarki, mocą którego sklepy rzeźnickie skrócą czas sprzedaży o trzy godziny z powodu braku mięsa. Od czwartku pojawiły się we wszystkich sklepach rzeźnickich i masarniach w Berlinie napisy, że będą codziennie zamknięte od 11 do 2 po poł.

Najmłodszy biskup świata

W katedrze w Nantes w Bretonii, został w zeszłą niedzielę wyświęcony na biskupa ksiądz Terrienne, w wieku 35 lat. Biskup Terrienne, który jest najmłodszym biskupem świata, będzie ordynariuszem diecezji na wyspach Gilberta, wchodzących w skład archipelagu polinezyjskiego.

Ogłoszenie

Sygnalizator napowietrzny (Nautofon) koło latarni morskiej wschodniego molo u wejścia do portu będzie nieczynny od dnia 25 lipca b. r. na przeciąg mniej więcej 4 tygodni z powodu przeprowadzenia gruntownej naprawy. W okresie tym sygnalizacja podczas mgły nadawana będzie za pomocą dzwonu elektrycznego, umieszczonego koło latarni wschodniego molo.

Charakterystyka: 10 uderzeń następujących po sobie co 2 sek., długa przerwa 10 sek., powrót 30 sek.

Gdańsk, dnia 27 czerwca 1938 r. (8397

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

PRZETARG

Starostwo Krajowe Pomorskie, Toruń, ul. Fosa Staromiejska nr. 1, ogłasza publiczny przetarg na wykonanie robót ziemnych i przepustów przy budowie nowej drogi wojewódzkiej Toruń — Ciechocinek na odcinku: Brzoza — Leśnictwo Karczemka o długości ok. 4,4 km. w powiecie toruńskim.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Starostwie Krajowym Pomorskim, Wydział Drogowo - Budowlany (pokój 38), gdzie można otrzymać również druki przetargowe, tj. ślepe kosztorysy z załącznikami za opłatą 10,— zł.

Oferty na przepisowych drukach należy składać do dnia 13 lipca 1938 r. godz. 12 w Starostwie Krajowym Pomorskim w kopertach zalakowanych i zaopatrzonych napisem „Oferta na budowę drogi".

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Kasie Głównej Starostwa Krajowego, ul. Fosa Staromiejska 1 (parter) w wysokości 2% oferowanej sumy w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych.

Oferty bez wadium, jak również wniesione po terminie nie będą rozpatrywane.

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty, jak również prawo swobodnego zmniejszenia wzgl. zwiększenia ilości robót w ramach posiadanego kredytu.

Zastrzega się również prawo ewtl. unieważnienia przetargu.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zlecenie Nr. 446/IX. (10529

V. Km. 667/38 r. 10530

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V, Kopernika 14, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1938 r. o godz. 16-tej w Toruniu, Koszary Chłopickiego, odbędzie się licytacja samochodu osobowego marki „Fiat" Nr. P. Z. 105 27 — typ 514, nr. motoru 204.848.

(—) **Stefaniak, komornik.**

Km. II. 790/37 i 307/38. 10531

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru II, Domagała Feliks, mający kancelarię w Starogardzie przy ul. Ks. Kellera nr. 29, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że odbędą się następujące licytacje ruchomości:

1) dnia 9-go lipca 1938 r. o godz. 10-tej w Piesienicy u Jerzego Tuchla — lokomobili ruchomej na kołach, należącej do tegoż Tuchla. Cena wywołania 800 zł.

2) dnia 11 lipca 1938 r. o godz. 13-tej w Linowcu u Augustyna Hilara — bryczki, sani, sieczkarni, 2 młocarń, 2 maneży, 2 pługów, brony, grabiarki, ostrzaka, klatki na trzodę, kos, wagi decymalnej, młyna do czyszczenia zboża, taczek, warsztatu ciesielskiego i wialni. Cena wywołania 632.50 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: (Podpis nieczytelny).

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT PISEMNYCH NA PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu powiadamia, że zostało ogłoszone wezwanie do składania ofert pisemnych na przetarg nieograniczony na:

1. a) budowę budynku dla urzędu celnego w Gardei powiat grudziądzki;
   b) budowę budynku gospodarczego i ogrodzenia;
   c) budowę pompy;
2. a) budowę budynku urzędu celnego w Żarnówcu pow. morski,
   b) budowę budynku gospodarczego i ogrodzenia tamże,
   c) budowę pompy;
3. a) rozbudowę budynku urzędu celnego w Zamartem pow. chojnicki,
   b) budowę budynku gospodarczego tamże.

Oferty zgodnie z wezwaniem winny być złożone do godz. 10-tej dnia 14 lipca 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, w pokoju nr. 7. Otwarcie złożonych ofert nastąpi dnia 14 lipca 1938 r. o 13-tej w wyżej podanym Urzędzie w pokoju nr. 40.

Treść wezwania do składania ofert, bliższych informacyj dotyczących przetargu, oraz za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy przetargowe można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w pokoju nr. 46 w zwykłych godzinach urzędowych od godz. 10-tej po przedłożeniu kwitu Kasy Skarbowej z wpłaconych tam na dochód Min. Spraw Wewn. Dz. III. § 8 złotych 5,— na roboty budowlane i złotych 1,50 na roboty przy budowie pomp.

Ewentualne ślepe kosztorysy i warunki otrzymać można również w Komisariacie Rządu (Ref. Bud.) w Gdyni odnośnie robót w Żarnówcu i Starostwach Powiatowych w Grudziądzu i Chojnicach odnośnie robót w Gardei i Zamartem. Zastrzega się dowolny wybór oferenta, częściowe lub całkowite unieważnienie przetargu.

Za Wojewodę:
(—) **Inż. S. Klonowski,**
w z. Naczelnika Wydziału.

Zlecenie Nr. 445/IX. 10528

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuczel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90

Nieograniczona jest naiwność ludzka

Pisma angielskie donoszą, że jeden z Francuzów dał się nabrać na znany w Londynie i stary „kawał“ nieujętemu do tej pory oszustowi.

Jeden z Paryżan przyjechał do Londynu i w eleganckim hotelu, w którym zamieszkał, zawarł znajomość z Argentyńczykiem o nadzwyczaj ujmującym wyglądzie. Po kilku dniach znajomości Argentyńczyk zwierzył mu się, że zna tajemnicę podwajania pieniędzy przez zamknięcie ich w specjalnie przez niego skonstruowanej do tego celu „magicznej skrzynce“. Francuza ten pomysł do tego stopnia zachwycił, że prosił Argentyńczyka o pomnożenie w ten sposób jego majątku. Argentyńczyk wcale tą propozycją zachwycony nie był, ale w końcu zgodził się na to pod warunkiem, że otrzyma zapłatę za „skrzynkę magiczną“ w wysokości 100 funtów. Francuz skwapliwie zgodził się na to, zapłacił 100 funtów, a następnie udał się do Banku Angielskiego, skąd podjął 35.000 funtów szterlingów, przyniósł do hotelu i prosił Argentyńczyka o podwojenie ich sumy. Pomysłowy oszust poprosił naiwnego o odejście z pokoju na kilka sekund, ponieważ w skupieniu i samotności musi teraz wypowiedzieć kilka hinduskich formuł magicznych, nieodzownych przy podwajaniu pieniędzy. Ponieważ „zaklinanie“ to zbyt długo trwało, zaniepokojony tym Francuz wszedł do pokoju i przekonał się ku swej rozpaczy, że nie ma ani Argentyńczyka, ani też — co ważniejsze — „magicznej skrzynki“ z jej zawartością.

Rozśpiewane wody

Nowy wspaniały wodospad odkryto w Argentynie

W odległości około 80 klm. od miejscowości Obera, na terytorium państwowym Misiones w Argentynie, odkryto przypadkowo nowy wspaniały wodospad, któremu nadano nazwę „Salto encantado“. Nowoodkryty wodospad ma tę samą wysokość co Iguazu, mianowicie 57 metrów. Spadająca prostopadle woda z wysokości 57 mtr. gubi się w naturalnym tunelu podziemnym i wypływając na powierzchnię w odległości około 200 mtr. tworzy drugi wodospad o wysokości 25 metrów.

Międzynarodowa wystawa filmowa

w Wenecji

Tegoroczna międzynarodowa wystawa filmowa odbędzie się w Wenecji. Otwarcie tej wystawy będzie obchodzone bardzo uroczyście i łączyć się będzie z otwarciem olbrzymiego kinoteatru na Lido w dniu 8 sierpnia, w którym to dniu będą wyświetlane wszystkie tegoroczne najlepsze filmy produkcji państw całego świata. Zaproszenia do wzięcia udziału w tej wystawie uzyskały w drodze dyplomatycznej Polska, Belgia, Anglia, Niemcy, Francja, Japonia, Holandia, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Unia Południowo - Afrykańska, Brazylia, Meksyk, Norwegia i Argentyna. Na wystawie tej będą wyświetlane cztery najlepsze filmy produkcji włoskiej.

Deszcz gwiazd podczas Wianków



rozświetlał, jak corocznie, ciemną toń Wisły. W Toruniu tradycyjny obchód Wianków odbył się wczoraj, w Warszawie i innych miastach już wcześniej.

Przegrał spodnie w karty

W pobliżu Preszburga zdarzył się kilka dni temu wypadek, który dokładnie ilustruje, co znaczy przegrać w karty spodnie. Zapamiętały karciarz, cygan wędrowny, nazwiskiem Marcin Buszka, zasiadł w niedzielę wraz ze swymi kompanami z cygańskiego rodu, do ulubionej gry w „21“, która u nas nosi gdzieniegdzie nazwę gry „w oko“. Buszka miał przy sobie 200 koron czeskich, które bardzo szybko przegrał. Mimo to wierzył w dalszym ciągu w swe szczęście i nie chciał z gry zrezygnować. Długi jego rosły, jak na „drożdżach“, tak, że w końcu wszyscy współgracze odmówili mu kredytu. Wówczas Buszka na jedną kartę postawił swój cygański namiot, który przegrał, a następnie konia i wóz. Karta jednak w dalszym ciągu „nie szła“.

Wtedy Buszka zaproponował kolegom, że postawi na kartę swoją żonę, przeciw czemu jednak wszyscy gracze dość ostro i stanowczo zaprotestowali, ponieważ żona jego nie była ani młoda, ani ponętna, a na dobitek miała pół tuzina dzieci, które prawdopodobnie razem z matką powędrowałyby do zwycięzcy. Zaproponowano mu natomiast co innego, mianowicie, by zagrał o swoje nowe spodnie, które miał na sobie. Buszka początkowo się opierał, ale nie chcąc znaleźć się poza gronem grających — zdjął spodnie i położył je na stole. W chwili, gdy przegrał już spodnie, wkroczyła policja i aresztowała wszystkich za niestosowanie się do zakazu gry hazardowej. Cygan więc odzyskał wszystko co stracił, a nadto po emocjonalnej grze odpocznie w areszcie, gdzie będzie miał sposobność podreperować zniszczone nerwy i ostudzić swe zapały.

W Polsce mieszka 38.000 cyganów

„Król“ cyganów Kwiek, zarządził przed niedawnym czasem spis cyganów całego świata. „Prace“ te zostały już częściowo ukończone, bowiem sporządzono już spis cyganów, zamieszkujących Polskę. Jak wynika z tego „spisu“, w Państwie Polskim znajduje się obecnie 38.000 cyganów, którzy bądź wędrują, bądź też od kilku lat osiedli już, przeważnie na roli. Bardzo duży wzrost liczby cyganów w Polsce „król“ tłumaczy napływem cyganów z Bułgarii w ostatnich latach.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

(12

— Od którego miejsca? — zapytał tonem pewnym siebie.

Starżyc podał motyw.

Po klasie rozpłynęły się dźwięczne słowa, jak pęd nie zatrzymujące się w swym biegu rzeki. Niemojewski skończył i stał z głową wysoko podniesioną, w pozycji wyczekującej ale pewnej siebie.

— Proszę usiąść...

Głos profesora zmieszał się z urywanym dźwiękiem dzwonka na korytarzu. Chłopcy sięgnęli po teczki. Oczy ich z podziwem spoglądały na Niemojewskiego. Po wyjściu Starżyca rzucili się do Leszka.

— Ale wyszedłeś zwycięsko! — zawołali uradowani.

Leszek uśmiechnął się z pogardą.

— Na drugi raz niech mnie nie zaczepia!

Wybiegł z klasy za innymi. Na korytarzu wpadł na Pawła.

— Czekam tu na ciebie od godziny. Przyjechałem do Borzewa po swoje cyrkle i chwycił mnie deszcz. Wrócimy do domu razem. Ale leje, co?

— Ba! — mruknął Leszek.

— Jak z cebra — dodał Paweł i zamyślił się.

— Nieraz tak jeździłem... — przypomniał sobie po chwili.

Leszek podążył do roweru, zostawionego na końcu korytarza. W połowie drogi natknął się na Starżycównę, wychodzącą z gabinetu nauczycielskiego.

— Jak się masz! — zawołała z daleka wesołym, ujmującym głosem.

Leszek złożył jej ukłon pełen szacunku.

— Na rowerze jeździsz do domu? — zainteresowała się.

— Tak.

— Jakże się wybierzesz w taki deszcz?

— O, nieraz tak jeździłem!

Spostrzegła Pawła, który zmieszał się pod jej wzrokiem.

— Paweł, jakże wyrosłeś przez te pół roku!

Pocałował ją w rękę.

— I znów jesteś na lodzie, co? — przypomniała mu z wyrzutem. — W domu siedzisz?

— W czerwcu idę na komisję wojskową.

— No widzisz... westchnęła.

— Jeżeli uda mi się zwolnić z wojska, to przed wakacjami będę zdawał do szkoły. Dopiero teraz zrozumiałem swój błąd... — powiedział nie patrząc na nią.

Ilona poszukała jego wzroku.

— No widzisz, Pawle. Znów zmarnowałeś sobie tyle czasu na niczym. Czy to nie szkoda lat? Sam przecież to rozumiesz. Jesteś już prawie pełnoletni człowiek. Tak czas szybko mija, że nie chce mi się wierzyć, że ty już masz stawać do poboru. Pamiętam cię, jak przyszedłeś do naszego gimnazjum do czwartej klasy. Byłeś taki mały chłopczyk... Głos jej załamał się wzruszeniem.

— Jakże to wszystko mija! — powtórzyła po chwili.

Uczniowie już dawno opróżnili korytarz. Stary woźny Marciniak, uzbrojony w szczotkę i mokry gałgan, szykował się do sprzątania klas.

Jeszcze tylko z gabinetu nauczycielskiego dobiegały głosy rozmawiających. Starżycówna zwróciła się do Niemojewskich.

— Może u mnie przeczekacie deszcz?

Podziękowali jej.

— Jakoś sobie poradzimy.

Zawróciła do gabinetu, aby zaraz z ojcem udać się do domu.

Starżyc ujął parasol, uścisnął dłonie kolegów i podążył za córką.

— Myślałem że już poszłaś — odezwał się na ulicy.

— Nie, rozmawiałam na korytarzu z Niemojewskimi.

Profesor zmarszczył brwi.

— Ten mały to gagatek!

— Leszek? — zdziwiła się Ilona.

— A tak, tak. Dziwię się, że nie zauważyłaś tego!

— Ależ to bardzo miły chłopiec. Trochę czupurny i hardy, ale wszystko z nim można zrobić. Posiada charakter, silny i stanowczy, czego zawsze brakowało Pawłowi.

— O, tak. O tym miałem możność przekonać się na własnej skórze — zawołał Starżyc podniesionym głosem. — W moim mniemaniu u Niemojewskiego nie ma silnego charakteru, tylko znamienna dzisiejszej epoce zuchwałość.

Ilona uśmiechnęła się. Nie chciała przedłużać tematu, który zawsze pobudzał ich do sprzeczek. Szli dalej w milczeniu.

Rynsztokami ulicy płynęła woda. Wzdęte żagle chmur zdawały się płynąć nad domami miasta. Nieliczne drzewa, stojące na straży ulic, uginały się pod naporem silnego wiatru. O parasol rozpostarty nad głową Starżyca, uderzały mocne krople deszczu.

— Ale leje! — mruknął cicho.

Ilona prześlizgnęła się po twarzy ojca krótkim spojrzeniem.

— A oni pojechali na rowerach... — rzuciła, jakby do siebie i oczy jej pociemniały głębokim smutkiem.

. . . .

— Wiesz, Leszek, chyba wrócimy i u Kazika przeczekamy deszcz!

Silny wiatr przygłuszył słowa Pawła. Lech mocniej zakręcił pedałami i odwracając głowę, krzyknął:

— Mówiłeś coś do mnie?

W powietrzu skrzyżowała się błyskawica, w ślad za nią uderzył piorun.

— Mówiłem, żebyśmy wrócili do miasta! — powtórzył Paweł.

Leszek wyrzucił z siebie uczniowskie przekleństwo:

— Horrendum, z taką pogodą!

Rowery zakreśliły na błotnistej drodze krzywą linię półkola i zawróciły w stronę Borzewa. Niemojewscy po kilkunastu minutach zatrzymali się przed mieszkaniem Kazika Sędzimira. Z ubrań ich spływała woda.

— Ale trafiliście! — zawołał Kazik, krzątając się koło rozpalenia ognia. — Musicie się osuszyć, przecież na was nie ma suchej nitki.

Przyrządził herbatę i dodał trochę suchego chleba.

— Na lepsze przyjęcie dziś mnie nie stać... — odezwał się z przykrym uśmiechem.

Chłopcy zapomnieli o głodzie. Drżąc z zimna pościągali ubrania i rozwiesili je nad kuchnią. Sędzimir westchnął cicho.

— Nie przejmuj się nami! — mruknął Leszek.

— Widzę, że ty nigdy nie tracisz humoru.

— I cóż mi przyjdzie z rozpaczania?

— A ty jak tam, Pawle? — zwrócił się Sędzimir do kolegi.

Paweł wzruszył ramionami.

— Jak pies w studni.

— Słyszałem, że chcesz napowrót zdawać do szkoły, z której zostałeś wylany od półrocza.

— Mam nadzieję, że zdam...

— Pawłowi na dobrych chęciach nigdy nie zbywało! — wtrącił Leszek krytycznie.

Paweł gniewnym wzrokiem obrzucił młodszego brata.

— A ty pilnuj siebie, wiesz!?

I zwracając się do Sędzimira dodał:

— Zobaczysz, że ja sobie w życiu poradzę.

— Gdybyś szedł razem ze mną, w tym roku ratowalibyśmy się przy maturze — przypomniał mu Kazik.

— Trudno, nie powiodło mi się w gimnazjum. Widocznie mam pecha.

Leszek przestał pić herbatę.

— Ty masz nie tyle pecha, ile lenia — zawyrokował.

(Dalszy ciąg nastąpi)